Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

NAKŁAD 58.854

A

Gazeta Białostocka

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 2231 (3470) Piątek 28. IX. 1962 r. Cena 50 gr.

Przewrót w Jemenie

Król Mohamed el Badr zamordowany

KAIR (PAP) — Jak donosi bliskowschodnia agencja MEN, w Jemenie wybuchła rewolta.

Według pierwszych informacji, organizatorzy powstania zajęli rozgłośnię radiową w największym mieście Jemenu Sana i nadali komunikat proklamujący „Wolną Republikę Jemenu". Komunikat informuje też o obaleniu imama Mohameda el Badra, który dopiero kilka dni temu objął rządy po śmierci swego ojca.

PARYŻ (PAP) — Agencja France Presse opierając się na dobrze poinformowanych źródłach podaje, że król Jemenu, imam Mohamed el Badr został zamordowany w nocy z środy na czwartek.

Rozgłośnia stolicy kraju Sana podała do wiadomości, że komitet rewolucyjny złożony z wojskowych objął władzę do czasu utworzenia nowego rządu. Organizatorzy przewrotu, którzy nazywają się członkami „liberalnej zbuntowanej armii jemeńskiej", proklamowali powstanie Jemeńskiej Republiki Arabskiej.

Program komitetu rewolucyjnego nie jest chwilowo znany. Rozpowszechniony drogą radiową komunikat „dowództwa rewolucji jemeńskiej" zapewnia jedynie, że chodzi o „zdecydowane wstąpienie na drogę

Ciąg dalszy na str. 2

W Zakładzie Doświadczalnym w Warszawie przy Biurze Urządzeń Techniki Jądrowej opracowuje się konstrukcje i produkuje urządzenia izotopowe mające zastosowanie w różnych dziedzinach nauki i techniki.

NA ZDJĘCIU: przeprowadzenie prób sprawności radiometru służącego do badania promieniowania w odwiertach geologicznych.

CAF — fot. Rosiak

Pierwszy transport blach z Huty im. Lenina do USA

KRAKÓW (PAP) — 30-tym zagranicznym klientem załogi Kombinatu im. Lenina stały się ostatnio Stany Zjednoczone. Do USA wysłany został pierwszy transport wyrobów hutniczych, wyprodukowany specjalnie na zamówienie firm amerykańskich. Dostawa obejmuje kilkaset ton blach ocynkowanych, znajdujących zastosowanie w licznych gałęziach gospodarczych (używane są m. in. do krycia dachów budynków, do budowy wagonów i chłodni, do produkcji specjalnych beczek itp.).

Blachy ocynkowane stanowią jeden z najnowszych i najatrakcyjniejszych asortymentów hutniczych kombinatu. Eksport tego fabrykatu jest bardzo opłacalny.

Uwaga, Czytelnicy!

W jutrzejszym numerze „Gazety" zamieścimy nowy rozkład jazdy PKP obowiązujący od 30 września br.

ZSRR wystrzelił kolejnego sputnika „Kosmos-9"

MOSKWA (PAP) — Agencja TASS informuje: 27 września 1962 r. wystrzelono w Związku Radzieckim kolejnego sztucznego satelitę Ziemi — „Kosmos-9".

W sputniku umieszczono aparaturę naukową przeznaczoną do kontynuowania badań przestrzeni kosmicznej zgodnie z programem ogłoszonym przez agencję TASS 16 marca br. Sputnik został wprowadzony na orbitę o następujących parametrach: początkowy czas obiegu wokoło Ziemi — 90,9 min., maksymalna odległość od powierzchni Ziemi (apogeum) 353 km, minimalna odległość (perigeum) — 301 km kąt nachylenia orbity do płaszczyzny równika — 65 stopni.

Analiza uzyskanych pomiarów wykazuje, że umieszczona w sputniku aparatura działa normalnie.

Narada w Urzędzie Rady Ministrów

WARSZAWA (PAP) — W Urzędzie Rady Ministrów rozpoczęła się wczoraj narada poświęcona problemom organizacji działalności jednostek gospodarczych. Naradę prowadzi wiceprezes Rady Ministrów — **Eugeniusz Szyr.** Biorą w niej udział ministrowie i wiceministrowie szeregu resortów, przedstawiciele Wydziału Ekonomicznego KC PZPR, Komitetu d/s Techniki, Komisji Planowania, dyrektorzy zjednoczeń, przedstawiciele świata nauki.

Wicepremier Szyr wygłosił obszerny referat wprowadzający.

Senator Sereni złożył wizytę w KC PZPR

WARSZAWA (PAP) — Przebywający w Polsce przewodniczący Związku Chłopów Włoskich, członek Biura Politycznego Komunistycznej Partii Włoch, senator **Emilio Sereni** odbył 27 bm. rozmowę w gmachu KC z członkami Biura Politycznego, sekretarzami KC PZPR — **Zenonem Kliszką** i **Romanem Zambrowskim.**

Nowy Lublin

Fragment osiedla zbudowanego dla członków Lubelskiej Spółdzielni Mieszkaniowej im. Adama Mickiewicza.

CAF — fot. Rosiak

Przed nowym rokiem akademickim

- **Uroczystości inauguracyjne na WSI, AM i w II SN**
- **Blisko 1.900 studentów liczyć będzie Akademia Medyczna**
- **Wmurowanie kamienia węgielnego pod nową halę laboratoryjno-warsztatową WSI**

Wieczorowa Szkoła Inżynierska, Akademia Medyczna i II Studium Nauczycielskie przygotowują się do uroczystości inauguracyjnych nowego roku akademickiego 1962/63.

Inauguracja roku akademickiego na WSI odbędzie się w sobotę, 29 września, o godzinie 12, w sali Kino-Teatru Związków Zawodowych. rektor WSI — mgr inż. **Marian Poniatowski** przedstawi sprawozdanie z działalności uczelni za ubiegły rok akademicki. Po przemówieniach okolicznościowych nastąpi uroczysta immatrykulacja studentów I roku studiów na trzech wydziałach — budowlanym, mechanicznym i elektrycznym. **Wykład inauguracyjny** na temat **„Perspektywy rozwoju konstrukcji budowlanych"** wygłosi — mgr inż. **Eugeniusz Masłowski.** Następnie obecni na uroczystości udadzą się na ulicę Grunwaldzką, gdzie nastąpi **wmurowanie kamienia węgielnego pod nową halę laboratoryjno - warsztatową**

Ciąg dalszy na str. 2

Umowa ZSRR-Finlandia

MOSKWA (PAP) — W czwartek podpisana została na Kremlu umowa o oddaniu w dzierżawę Finlandii radzieckiej części Kanału Saimeńskiego i wyspy Mała Wysocka.

Kanał Saimeński, długości 56 kilometrów, rozpoczyna się niedaleko miasta fińskiego Lappeeranta i kończy się na terytorium radzieckim w pobliżu miasta Wyborg. Większa część kanału znajduje się na terytorium ZSRR. Łączy on jedno z największych jezior Europy — Saimaa z Zatoką Fińską i jest najtańszą i najkrótszą drogą wodną z Finlandii wschodniej do wybrzeży Morza Bałtyckiego.

Związek Radziecki oddał Finlandii w dzierżawę swoją część Kanału Saimeńskiego na okres 50 lat.

★

Robotnicy Stoczni im. A. A. Zdanowa w Leningradzie spuścili na wodę — na cześć 45 rocznicy Wielkiego Października — pierwszy z serii, oceaniczny statek do przewozu drewna „Wytegrales". Statek przeznaczony jest do rejsów po morzach polarnych, posiada silnik o mocy 5.200 KM i może pomieścić 5 tys. ton ładunku.

CAF

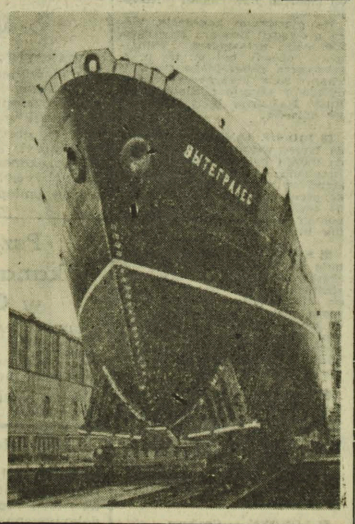

★

XII Zjazd Chirurgów Polskich

GDAŃSK (PAP) - Wczoraj rozpoczął się w Gdańsku XII Zjazd Chirurgów Polskich, w którym uczestniczy prawie 800 osób w tym również goście zagraniczni. Biorą w nim m. in. udział prof. dr Pierre Mallet — Guy z Francji i prof. dr Oleg Nikołajew z ZSRR, prof. dr J. Rapant z CSRS i prof. dr Schmidt z NRD. Ogółem w czasie zjazdu wygłoszonych zostanie 100 referatów polskich i 10 zagranicznych. Zjazd chirurgów dokona przeglądu i wymiany doświadczeń oraz prac naukowo-badawczych i metod operacyjnych stosowanych w chirurgii światowej.

Równajmy do przodujących

Sytuacja w skupie zboża

Do dnia 25 bm. rolnicy naszego województwa dostarczyli do punktów skupu 36.275 ton zboża z tegorocznych zbiorów. W tym samym okresie ubiegłego roku skupiono o 6.035 ton ziarna więcej. Biorąc pod uwagę późniejszy okres żniw i trudne warunki atmosferyczne trzeba stwierdzić, że ogólnie sytuacja w województwie wygląda nie najgorzej.

Mamy już 4 powiaty, które wywiązały się z dostaw. Sejny rozliczyły się nawet ze zbóż reprodukcyjnych, ozimych.

W chwili obecnej najbliższy wykonania planu skupu ziarna jest pow. augustowski. Tuż za nim uplasował się pow. białostocki, gdzie dużą wagę przywiązuje się do rytmiczności dostaw. Na wyróżnienie zasługuje również pow. dąbrowski, który z 11 miejsca w tabeli przesunął się ostatnio na 7 miejsce (licząc również powiaty, które wykonały dostawy). To samo można powiedzieć o pow. suwalskim, w którym obserwujemy wysokie tempo dostaw. Zajmuje on obecnie 8 lokatę (przedtem 12 miejsce w województwie).

Poważne zastrzeżenia można mieć do pow. moniekiego, gdzie zmniejszyła się ilość zboża, wpływającego do magazynów, do pow. zambrowskiego, który z 8 miejsca w wojewódzwie spadł na 13 miejsce i sokólskiego, gdzie ostatnio tempo dostaw osłabło. (wier)

Tragiczne rozmiary powodzi w Hiszpanii

341 osób zabitych i 464 zaginione

PARYŻ (PAP) — Jak już podawaliśmy, rejon Barcelony nawiedzony został tragiczną klęską powodzi. Po tragicznej nocy z wtorku na środę nad obszarami objętymi powodzią zaświeciło słońce i wydawało się że niebezpieczeństwo minęło; tymczasem w nocy ze środy na czwartek nad rejonem Barcelony znów przeszły gwałtowne burze i spadły ulewne deszcze.

Na terenach dotkniętych powodzią rozgrywają się tragiczne sceny. W strumieniach ulewnego deszczu setki bezdomnych ludzi poszukuje schronienia. Najbardziej ucierpiały wskutek klęski powodzi miasta Rubi, Tarrasa i Sabadell.

Strumienie wody spływające ze zboczy pobliskich gór starły z powierzchni dziesiątki domów w mieście Tarrasa położonym w odległości 24 km. na północny zachód od Barcelony. Dotychczas z ruin domów wydobyto 125 zwłok. Trwają poszukiwania zaginionych.

W miasteczku Sabadell położonym w odległości 19 km na północ od Barcelony uległo zniszczeniu ponad 500 budynków.

Tereny dotknięte klęską odwiedził wicepremier rządu hiszpańskiego gen. Munoz Grandes. Radio Barcelona nadaje bez przerwy apele o pomoc dla ofiar powodzi.

AFP podaje za hiszpańską agencją informacyjną ostatni bilans powodzi w rejonie Barcelony: zabitych — 341 osób, zaginionych — 464, rannych — 538.

Lot dokoła Księżyca - przed zbudowaniem stacji przesiadkowych

Podczas spotkania majora Hermana Titowa z dziennikarzami na XIII Międzynarodowym Kongresie Astronautycznym w Warnie specjalny wysłannik redakcji „Wiedza i technika" Agencji Robotniczej red. Ryszard Badowski zadał kosmonaucie radzieckiemu szereg pytań, dotyczących techniki przeprowadzenia następnych lotów kosmicznych oraz rozwoju konstrukcji statków „Wostok". Oto wypowiedź majora Titowa.

PYTANIE: W najbliższych latach należy się spodziewać przeprowadzenia przez Związek Radziecki załogowych lotów w kierunku Księżyca. Czy dla ich realizacji niezbędna będzie uprzednio budowa przesiadkowych stacji przestrzennych na orbicie okołoziemskiej?

ODPOWIEDŹ: Start do lotu załogi ludzkiej dookoła Księżyca odbędzie się prawdopodobnie z ziemskiego kosmodromu. ZSRR rozwiązał problem lotów wokół Księżyca 3 lata temu podczas eksperymentu z „Łunnikiem 3". Dwa lata temu nauczono się sprowadzać niemal 5-tonowe statki z orbity okołoziemskiej. Zbliżenie na odległość zaledwie 5 km statków Nikołajewa i Popowicza podczas ostatniego zespołowego radzieckiego lotu kosmicznego przyspiesza możliwość zbudowania na orbicie stacji przestrzennych. Będą one konieczne dla przeprowadzenia lotu na Księżyc połączonego z lądowaniem na jego powierzchni oraz z powrotem załogi statku na Ziemię. Lot dookoła Księżyca, jako mniej skomplikowany technicznie, wyprzedzi jednak lot na Księżyc.

PYTANIE: Pojazdy typu „Wostok" przeznaczone są do jednoosobowych lotów orbitalnych. Jak rozwijać się będzie konstrukcja następnych radzieckich statków kosmicznych?

ODPOWIEDŹ: Loty w kierunku Księżyca wymagać będą skonstruowania nowych statków załogowych, znacznie większych i wyposażonych w bardziej skomplikowane urządzenia niż „Wostoki". Nasze obecne pojazdy kosmiczne w porównaniu z amerykańskimi kabinami załogowymi, które widziałem podczas pobytu w Stanach Zjednoczonych, są statkami komfortowymi. Jednakże kiedy „Wostok-1" i „Wostok-2" wystawione

Ciąg dalszy na str. 2

POGODA

DZIŚ — zachmurzenie duże. Możliwość opadów deszczu. Temperatura maks. 12 stop. C. Wiatry słabe, północno-wschodnie.

JUTRO — bez większych zmian.

Przed nowym rokiem akademickim

Ciąg dalszy ze str. 1

Wieczorowej Szkoły Inżynierskiej.

W nowym roku akademickim w WSI studiować będzie blisko 400 słuchaczy.

Również i białostocka Akademia Medyczna przygotowuje się do nowego roku akademickiego. Uroczystości inauguracyjne odbędą się w sobotę, 6 października, o godz. 10 w sali Teatru im. Al. Węgierki. Zapowiedział w nich swój udział minister Zdrowia i Opieki Społecznej, dr honoris causa białostockiej AM, poseł Ziemi Białostockiej — **Jerzy Sztachelski.**

Po przemówieniu rektora AM — prof. dr **Ludwika Komczyńskiego,** immatrykulacji, wykład inauguracyjny na temat **„Anatomia świadomości”** wygłosi prof. dr **Zygmunt Kanigowski.**

Zajęcia obowiązkowe — wykłady i ćwiczenia rozpoczynają się w białostockiej AM 1 października o godz. 8 rano. Na I rok studiów na AM przyjęto ponad 300 osób. Ogółem w roku akademickim 1962/63 studiować będzie na AM blisko 1.900 studentek i studentów.

Uroczystości inauguracyjne w II Studium Nauczycielskim odbędą się w sobotę, 29 września, w gmachu II SN przy ul. Świerkowej 20. Tradycyjną pieśń studencką „Gaudeamus igitur” odśpiewa chór II SN, a wykład inauguracyjny **„Organizacja pracy umysłowej”** wygłosi mgr **I. Pięślak.** (h)

Przewrót w Jemenie

Ciąg dalszy ze str. 1

jakiej życzy sobie lud, aby zrealizować jego aspiracje, to jest obalić reakcyjne władze”.

Agencja Bliskiego Wschodu — MEN komunikuje, że jedna z dwóch stolic kraju Taiz i największy port Jemenu Hodejda poparły ruch rewolucyjny.

Londyn przyjął z pewną obawą wstąpienie na tron 35-letniego imama Mohameda El Badra, który zajmował zdecydowane stanowisko w trwającym od 30 lat sporze między obu krajami w sprawie Adenu. Przeciwnik izolacjonistycznej polityki swego ojca imam El Badr odbył wiele podróży zagranicznych, które w latach 1956 — 1958 zaprowadziły go do Związku Radzieckiego i Chin Ludowych; Warszawy i Pragi. W marcu 1958 roku pod wpływem imama El Badra ówczesnego premiera i ministra spraw zagranicznych, Jemen utworzył wraz ze Zjednoczoną Republiką Arabską unię państw arabskich, z której jednak wystąpił we wrześniu 1961 r.

Imamowi El Badr przypisywano zamiary realizacji polityki reform socjalnych celem wydobycia swego kraju ze średniowiecznego zacofania.

W ciągu tygodnia swych rządów imam El Badr spotkał się z opozycją różnych elementów szczepowych i religijnych. Jego wuj książe Hassan zakwestionował legalność wstąpienia na tron nowego władcy.

Trzecią część ludności świata stanowią analfabeci

RZYM — W Rzymie rozpoczęła obrady konferencja Unesco poświęcona zagadnieniu walki z analfabetyzmem. Dyskusja toczy się wokół dwóch zasadniczych zagadnień: w jaki sposób zlikwidować analfabetyzm, wyłączający z procesu rozwoju cywilizacji 700 milionów ludzi żyjących na naszym globie w epoce lotów kosmicznych oraz jak ustrzec się przed wtórnym analfebetyzmem.

Z Algierii

Linia Biura Politycznego odniosła zwycięstwo

PARYŻ (PAP) — Wybór Ben Belli na premiera rządu nie zaskoczył nikogo. Wynik głosowania parlamentu — 141 głosów za Ben Bellą, podczas gdy do wyboru wystarczyło tylko 80,13 głosów; przeciw Ben Belli 31 białych kartek i 4 głosy unieważnione — wskazuje również dobitnie na to, że linia Biura Politycznego, któremu przewodniczy Ben Bella odniosła zdecydowane zwycięstwo.

Prawie wszyscy deputowani z wyjątkiem Belkacema Krima i kilku innych powstali z miejsc i oklaskami powitali szefa pierwszego rządu Demokratycznej i Ludowej Republiki Algierskiej. Dla oddania atmosfery, jaka panowała na sali warto podać, że podczas gdy wybór Biura Zgromadzenia Narodowego zajął 2 godziny wybór premiera zajął mniej niż 30 minut. Żaden z deputowanych nie wysunął przy tym kontrkandydata przeciwko osobie Ben Belli.

Po głosowaniu Ben Bella zwrócił się do deputowanych z krótkim przemówieniem wygłoszonym w języku arabskim. „Wybór mojej osoby na szefa pierwszego rządu Republiki Algierskiej demokratycznej, niepodległej i ludowej jest dla mnie zaszczytem. Przyjmuję go jako wielką odpowiedzialność za realizację programu opracowanego przez nas w Tripolisie. Przystąpię niezwłocznie do wykonania zadania, jakie powierzyliście mi, to znaczy do tworzenia rządu. Szanuję zobowiązania, jakie podjęliście w 1954 roku i zapewniam moich braci z opozycji, że będę się zawsze kierował duchem jedności i współpracy, który powinien stanowić naszą linię wytyczną”.

Mówiąc o zobowiązaniach z 1954 roku Ben Bella nawiązał do porozumienia zawartego przez przwódców algierskich, którzy stanęli na czele powstania (1 listopada 1954) i wśród których figurują obecnie szefowie opozycji, jak Belkacem Krim, Ait Ahmed i Budiaf.

*

KAIR (PAP) — W wywiadzie udzielonym agencji Men Ben Bella oświadczył, że pierwszy rząd Republiki Algierskiej, którego premierem został wyznaczony, musi podjąć wielkie reformy dla usunięcia pozostałości imperializmu. Zadaniem tego rządu jest wprowadzenie kraju na drogę rozwoju politycznego, kulturalnego i gospodarczego; realizacja celów rewolucji. Wywiad zakończył Ben Bella deklaracją, w której wyraził nadzieję, że jego rząd doprowadzi do normalizacji stosunków w kraju i zapewni po 7 latach wojny jego obywatelom możliwość szczęśliwego życia.

Uczestnicy Kongresu Astronautycznego zwiedzają Bułgarię

WARNA (PAP) — 27 **września był dniem wypoczynkowym** dla uczestników Kongresu Międzynarodowej Federacji Astronautycznej. Komitet organizacyjny Kongresu zorganizował kilka wycieczek dla delegatów.

Jedna grupa delegatów i gości wyjechała do Płowdiwu w celu zwiedzenia targów. Druga grupa udała się do uzdrowiska Słoneczne Wybrzeże i do Nesebru, a trzecia — do Balczyku.

Ze świata

■ **SOFIA — W czwartek odbyło się tu spotkanie młodzieży stolicy Bułgarii z kosmonautą Hermanem Titowem.** Ponad 3 tys. studentów i uczniów zebrało się w odświętnie udekorowanej sali „Uniwersiada”.

Młodzież gorąco witała Titowa, który przekazał jej serdeczne pozdrowienia od swoich przyjaciół kosmonatów. Herman Titow szczegółowo opowiedział o swym locie na statku kosmicznym „Wostok-2”.

■ **NOWY JORK — Największe** miasto Ameryki otrzymało wielki gmach z nowoczesną salą koncertową na 2642 miejsca. Będzie on siedzibą Filharmonii Nowojorskiej.

Na pierwszym koncercie, który prowadził Leonard Bernstein, kierownik artystyczny Filharmonii, obecny był m. in. p. o. sekretarza generalnego ONZ, U Thant, żona prezydenta Kennedy'ego i sekretarz Stanu USA Rusk. Najtańszy bilet kosztował 100 dolarów.

■ **RIO DE JANEIRO — W środę zmarł wskutek wylewu krwi do mózgu były premier Brazylii Brochado da Rocha, który ustąpił ze swego stanowiska kilkanaście dni temu. Zmarły stał na czele rządu brazylijskiego od połowy lipca do połowy września br.**

■ **SOFIA — Do portu w Stambule zawinęła w środę grupa okrętów brytyjskiej floty śródziemnomorskiej. Okręty pozostaną w Stambule 6 dni. Prasa turecka podaje, że w pierwszych dniach października przybędzie tam eskadra okrętów 6 floty amerykańskiej. Część okrętów odwiedzi porty tureckie na Morzu Czarnym.**

■ **LONDYN — W licznych miastach Australii odbyły się wiece marynarzy i robotników portowych, którzy protestują przeciwko stacjonowaniu w Australii amerykańskich samolotów wywiadowczych „U-2” i domagają się zlikwidowania wszelkich amerykańskich baz wojskowych w tym kraju.**

■ **LONDYN — Czołowy rasista** afrykański premier Republiki Południowo - Afrykańskiej, Verwoerd raz jeszcze dał świadectwo swej rasistowskiej polityki.

Przemawiając w Windhoek, ośrodku administracyjnym Afryki Południowo - Zachodniej okupowanej od 1949 roku przez rząd Afryki Południowej, mimo obiekcji ONZ, Verwoerd stwierdził, iż jego rząd nigdy nie zgodzi się na samostanowienie Afryki Południowo - Zachodniej i że zasada „apartheidu” jest nadal głównym elementem wewnętrznej polityki Republiki Południowo-Afrykańskiej.

Delegacja Republiki Nigeru opuściła Polskę

WARSZAWA (PAP) — Po kilkudniowym pobycie w naszym kraju, delegacja Republiki Nigeru, 26 bm. opuściła Warszawę udając się do Moskwy.

Goście z Nigeru zapoznali się w naszym kraju z organizacją szkolnictwa i budownictwem. Szczególnie interesowali się produkcją materiałów budowlanych i montażem budynków z gotowych elementów.

Oprócz zakładów produkcyjnych goście zwiedzili też warszawskie osiedla mieszkaniowe i kilka szkół.

Z pobytu L. Breżniewa w Jugosławii

BELGRAD (PAP) — W środę **Leonid Breżniew** zwiedził kombinat rolniczo-przemysłowy „Belie”, leżący w pobliżu miasta Osijek. Breżniewowi towarzyszyli prezydent Tito i wiceprzewodniczący Związkowej Rady Wykonawczej, Rankovic.

Kombinat „Belie” to gospodarstwo o wielkim obszarze ziem uprawnych, posiadające fermy hodowlane oraz przetwórnie produktów rolnych i hodowlanych. W ubiegłym roku kombinat dostarczył 15 milionów litrów mleka, zebrał 28 tys. ton pszenicy i 120 tys. ton buraka cukrowego. Posiada on 18 tysięcy sztuk bydła.

Wieczorem 26 bm. przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR L. Breżniew wraz z towarzyszącymi mu osobami opuścił miasto Osijek i udał się specjalnym pociągiem do Splitu.

Zgromadzenie Ogólne NZ kontynuuje debatę genewską

NOWY JORK (PAP) — W środę wieczorem Zgromadzenie Ogólne NZ kontynuowało debatę generalną.

Na wstępie posiedzenia krótkie przemówienie wygłosił prezydent Pakistanu, Ayub Khan, bawiący w USA z oficjalną wizytą. Wezwał on Zgromadzenie, aby „doprowadziło do końca proces dekolonizacji” i wypowiedział się za przerwaniem prób jądrowych jako „ważnym krokiem na drodze do rozbrojenia”.

Drugi mówca, premier Nowej Zelandii Holyoake, poruszył obszernie sprawę finansów ONZ.

Delegat Ukrainy, minister Spraw Zagranicznych L. Pałamarczuk oświadczył, że pogróżki pod adresem Kuby skierowane są w istocie rzeczy przeciwko ONZ, przeciwko Karcie NZ, polecającej narodom żyć w pokoju; przeciwko suwerennemu prawu narodów do decydowania o własnym losie.

*

Komisja Ogólna Zgromadzenia Ogólnego NZ wpisała w środę wieczorem na porządek obrad sesji dwa dalsze punkty zaproponowane przez Związek Radziecki, mianowicie sprawę potępienia propagandy prewencyjnej wojny nuklearnej i kwestii gospodarczego programu rozbrojenia.

Przeciwko wpisaniu tych dwóch spraw nikt nie wystąpił, jednakże delegacja USA przeforsowała swój wniosek, aby obie kwestie omawiać nie na plenarnych posiedzeniach Zgromadzenia Ogólnego, lecz w komisjach.

Ogółem na porządku dziennym Zgromadzenia znajduje się 98 spraw.

Wzmaga się walka robotników hiszpańskich

PARYŻ (PAP) — W warunkach niezwykle ostrego terroru policyjnego i jak najdalej posuniętych represji, klasa robotnicza Hiszpanii kontynuuje walkę o zaspokojenie swych żądań ekonomicznych, przeciwko dyktatorskiemu reżimowi generała Franco. Strajkują metalowcy z Barcelony, dokerzy z portu w Maladze, metalowcy i pracownicy transportu z Madrytu oraz robotnicy innych większych miast Hiszpanii.

W kraju odbywają się stale posiedzenia trybunałów wojskowych. W jednym z więzień w Madrycie znajduje się obecnie 5 górników z Asturii, którzy mają stanąć przed sądem za udział w wielkim strajku górniczym na wiosnę br.

Organ Komunistycznej Partii Hiszpanii, dziennik „Mundo Obrero” pisze, że w najbliższym czasie należy oczekiwać nowej wzmożonej fali walki strajkowej robotników, która ma stanowić kolejny etap na drodze do politycznego strajku powszechnego.

Kennedy o problemach gospodarki USA

WASZYNGTON (PAP) — Przemawiając w środę do redaktorów i wydawców gazet i czasopism specjalizujących się w tematyce gospodarczej, prezydent Kennedy oświadczył, że niektóre problemy ekonomiczne USA powinny wywołać w kraju „poważne zaniepokojenie”.

Do tych problemów zaliczył prezydent „niedopuszczalnie wysoki” poziom bezrobocia, nie wykorzystanie znacznej części mocy produkcyjnych, zwłaszcza w przemyśle hutniczym oraz katastrofalną sytuację w wielu okręgach przemysłowych.

„Nasz międzynarodowy bilans płatniczy — podkreślił Kennedy — ma nadal deficyt, zmniejszający się, ale nadal niepokojący. Tempo rozwoju naszej gospodarki jest słabsze niż w innych czołowych państwach przemysłowych”.

Kennedy wspomniał o niebezpieczeństwie inflancji i następstwach dla zdolności konkurencyjnej USA na rynkach światowych.

Pszenica kanadyjska w Gdyni

GDYNIA (PAP) — Dokerzy portu gdyńskiego przystąpili we czwartek do rozładunku pierwszej partii 19500 ton zboża, przywiezionego przez statek bandery włoskiej „Bonassola” z Kanady, w myśl podpisanej ostatnio umowy.

Lot dokoła Księżyca

Ciąg dalszy ze str. 1

zostaną kiedyś w muzeum, ludzie dziwić się będą, jak na tego rodzaju statkach dokonywano lotów w kosmos.

Na Księżyc polecą, zupełnie inne pojazdy niż te, którymi dysponujemy obecnie. Inna będzie technika ich lądowania na Księżycu nie posiadającym atmosfery, inna technika powrotnego startu na Ziemię. Trzeba sobie uzmysłowić, że kosmonautyka staje przed coraz trudniejszymi problemami.. Ich pokonanie wymaga czasu, odpowiednich badań, środków finansowych oraz postępu technicznego w dziedzinie budowy statków i ich aparatury. Dlatego Związek Radziecki nie ogłasza na wiele lat naprzód swoich planów lotów na Księżyc.

PYTANIE: Lot dookoła Księżyca, o który pytałem na wstępie poprzedzi zapewne kolejna okołoziemska podróż następców Nikołajewa i Popowicza, ludzi stojących na czele wspomnianego przez was spisu następnych kandydatów do kosmosu. Czy można określić w przybliżeniu, kiedy nastąpi nowy radziecki lot załogowy, jaki będzie posiadał charakter?

ODPOWIEDŹ: Proszę zrozumieć, że nie uchylam się od odpowiedzi na to pytanie. W tej chwili trudno jednak wyznaczyć termin i sposób przeprowadzenia następnego naszego lotu załogowego. Decyzję w tej sprawie będą zależeć od szczegółowej analizy wyników lotów Nikołajewa i Popowicza. Wszak zespołowy lot w kosmos nie został postanowiony natychmiast po moim powrocie z podróży na orbitę. Jego program ustalono po dokładnym zbadaniu rezultatów mojego lotu. W wyniku moich doświadczeń wprowadzono dość istotne poprawki do metody szkolenia następnych kosmonautów. Wielodobowy lot dwóch pilotów dostarczył uczonym znacznie więcej materiałów do przeanalizowania, niż mój lot trwający jedną dobę. Opracowanie ich i ustalenie charakteru następnego lotu wymagać będzie zatem pewnego czasu.

Jedno jest pewne: następny radziecki lot załogowy nie będzie w żadnym wypadku powtórzeniem lotu Nikołajewa i Popowicza. Nie oznacza to, że w kosmos pomknie cała eskadra statków. Może to być z równym powodzeniem indywidualny, ale bardziej skomplikowany niż dotychczasowy lot — dłuższy lub sięgający w wyższe regiony przestrzeni okołoziemskiej.

Rozmawiał

RYSZARD BADOWSKI

SPORT

W skrócie

■ **Polskim szachistom zabrakło pół punkta do finału olimpiady szachowej w Złotych Piaskach. Polaków wyprzedzili w grupie eliminacyjnej Jugosłowianie, Czechosłowacy i Holendrzy. W ostatnim meczu Polacy pokonali Francję 3,5:0,5.**

■ **Sensacją eliminacji Klubowego pucharu Europy w piłce nożnej było wyeliminowanie słynnego Realu Madryt. Real przegrał z mistrzem Belgii Anderlechtem 0:1 (w pierwszym meczu padł remis 3:3).**

■ **W rewanżowym meczu z cyklu rozgrywek o puchar zdobywców pucharów Zagłębie Sosnowiec zremisowało z Ujpestem Budapeszt 0:0. Do dalszej rundy zakwalifikował się Ujpest, który wygrał pierwszy mecz 5:0.**

A klasa szczypiorniaka

W najbliższą niedzielę rozegrane zostaną niektóre zaległe z I rundy mecze A klasy szczypiorniaka mężczyzn. Jesienna, II runda rozgrywek rozpocznie się w październiku br. Aktualna tabela:

1. LZS Olecko	10: 0	103: 58	
2. Włókniarz B-stok	4: 2	76: 51	
3. MKS Suwałki	4: 2	63: 47	
4. Pogoń Banie M.	4: 4	56: 59	
5. LZS Augustów	2: 6	55: 46	
6. Orzeł Różanystok	0:10	51:150	

Walne zgromadzenie sędziów i działaczy BOZKosz

W sobotę, 29 bm., o godz. 17 w lokalu białostockiego Włókniarza odbędzie się walne zgromadzenie kolegium sędziów BOZKosz. Natomiast w niedzielę o godz. 10, w tym samym lokalu, odbędzie się walne zgromadzenie BOZKosz.

Kącik ping-pongisty

W najbliższą niedzielę rozpoczynają się rozgrywki ligi okręgowej seniorów i juniorów w tenisie stołowym. Będzie to początek rundy sezonu 1962/63.

Urozmaicone grzybobranie Automobilklubu

Automobilklub Podlaski w Białymstoku organizuje dla swoich członków imprezę pt. „Grzybobranie”. Program przewiduje, obok grzybobrania, próby zręcznościowe pojazdów oraz wzorową jazdę na trasie. Impreza (w niedzielę 30 bm.) będzie punktowana, a zwycięzcy otrzymają nagrody rzeczowe. Szczegółowych informacji udziela sekretariat Automobilklubu (Dąbrowskiego 10, tel. 54-51). Tam można również dokonać zapisu.

Komunikat MO

Komenda Dzielnicowa MO Katowice, na zlecenie Prokuratury Powiatowej dla Miasta Katowic, prowadzi dochodzenie przeciwko Henrykowi Gramała, s. Władysława, ur. 10 sierpnia 1930 roku w Jarocinie, zam. Katawice, ul. Mikołowska nr 35/4.

W/w jest podejrzany o to, że na przestrzeni lat 1957 — 1962 na terenie Katowic i innych miejscowości kraju dopuszczał się oszustw w ten sposób, że wyłudzał pieniądze od osób prywatnych. Za odpowiednie prowizje pośredniczył dla prywatnych właścicieli warsztatów branży metalowej w zakupie artykułów żelaznych w składnicy odpadków hutniczych w Katowicach — Wełnowcu. Ponadto wyłudzał pieniądze od obywateli pod pozorem załatwiania w otrzymywaniu przydziałów na mieszkanie, w uzyskaniu zezwolenia na wyjazd za granicę i inne sprawy. W rozmowach z poszkodowanymi oszust powoływał się na znajomości z różnymi urzędnikami mającymi wpływ na sprawy przez niego załatwiane.

Podejrzany Gramała postanowieniem właściwej Prokuratury został aresztowany w dniu 10 września 1962 roku.

Osoby poszkodowane proszone są o zgłoszenie się w Komendzie Dzielnicowej MO Katowice — Bogucice, ul. Pocztowa 7, w godz. od 8 do 16. Świadkom spoza terenu Katowic będą zwracane koszty podróży.

CAF

Z powodu tragicznej śmierci

Henryka Grudnia

wyrazy najgłębszego współczucia

żonie i rodzinie

składają:

Sekretariat i pracownicy KP PZPR w Kolnie

Gorący okres w budownictwie

W białostockiej „Przemysłówce" podobnie, jak we wszystkich innych przedsiębiorstwach budowlanych trwa gorący okres prac. Wiele obiektów ma być przekazanych do użytku jeszcze w końcu bieżącego miesiąca i początkach października.

Dobiegają końca prace przy budowie Białostockich Zakładów Mięsnych. W najbliższych dniach przewiduje się zakończenie drugiego etapu budowy. Do 8-go października zakończona zostanie budowa wszystkich obiektów gazowni związanych z eksploatacją.

Jednocześnie „Przemysłówka" rozpoczęła kilka nowych budów, które zostaną przekazane w roku 1963. Do poważniejszych obiektów zaliczyć należy zajezdnię PKS przy ul. Jurowieckiej i warsztaty szkolne Szkoły Inżynierskiej przy ulicy Grunwaldzkiej. Rozpoczęto też budowę 2-ch bloków mieszkalnych przy Zakładach Mięsnych przeznaczonych dla specjalistów, którzy zaangażowani zostaną do pracy w Zakładzie. Przy Alei 1-go Maja budowany będzie salon handlowy Zakładu Usług Radiotelewizyjnych. W myśl planu sklep ten ma być otwarty już w przyszłym roku. (t)

W magazynach coraz więcej mrożonek

Chłodnia białostocka przygotowała już duże ilości różnych mrożonek. W magazynach znajduje się ponad 300 ton truskawek, około 130 ton wiśni, 50 ton czarnych porzeczek, około 25 ton porzeczek czerwonych itp. Dla smakoszy przygotowuje się owoce dzikiej róży, dostarczone przez Spółdzielnię „Las".

Obecnie przygotowywane są zapasy mrożonych pomidorów. Zaczyna się okres mrożenia żurawin i śliwek węgierek, których w tym roku będziemy mieli około 100 ton. Ze względu na mały urodzaj, chłodnia nie przygotowuje zupełnie w tym roku mrożonych ogórków. (t)

„Malipol" w „Pluszówce"

W Białostockiej Fabryce Pluszu zainstalowany został nowy agregat produkcji NRD, służący do wytwarzania wierzchnich tkanin damskich i dziecięcych oraz tkanin podpinkowych. Cechą tego agregatu jest bardzo duża wydajność. W ciągu jednej godziny agregat wytwarza 50 metrów tkaniny.

Tkanina malipolowa — jest to nowy rodzaj materiału o długim włosie gładkim, lizanym, albo stojącym. (t)

W walce z alkoholizmem

W tych dniach w Białostockich Zakładach Przemysłu Wełnianego im. Sierżana powstał Komitet Przeciwalkoholowy.

Komitet, na którego czele stanęła tow. Janina Gutman, dążyć będzie przez szeroką akcję uświadamiającą i działalność profilaktyczną do ograniczenia spożycia napojów alkoholowych wśród włókniarzy, do likwidacji pijaństwa.

Zadaniem Komitetu będzie opieka nad tymi, co popadli w nałóg alkoholizmu oraz niesienie pomocy rodzinom, których członkowie znajdą się na leczeniu przymusowym. (gen)

PIEKARZE przed jubileuszem

Każdego rana czekają na nas w sklepie smaczne, chrupiące bułeczki, świeży chleb, różne gatunki ciast i ciasteczek. Niejeden konsument mógłby powiedzieć, że nie zawsze takie smaczne i takie chrupiące. Zostawmy jednak pretensje i żale, gdyż nie uchodzi mówić o nich w dniu jubileuszu. Bo właśnie Białostockie Zakłady Przemysłu Piekarniczego obchodzić będą za niecały miesiąc dziesięciolecie swego istnienia.

CO SIĘ ZMIENIŁO w ciągu minionych 10 lat w zakładach, które zaopatrują miasto w pieczywo? Chociaż ilość piekarni pozostaje wciąż ta sama, produkcja stale się zwiększa i wynosi obecnie 48 ton pieczywa dziennie. Wzrósł też znacznie asortyment wyrobów piekarniczych. Do produkcji wprowadzono 7 nowych asortymentów pieczywa, np. chleb na miodzie, chleb praski, solanki, grahamki, a wkrótce rozpocznie się produkcję bułeczek „warszawianek". Mamy też coraz większy wybór ciastek i może trudno w to uwierzyć, ale jest ich aż 94 gatunki. Postęp więc duży, tym bardziej, jeśli weźmiemy pod uwagę trudne warunki produkcyjne.

Wprawdzie ostatnio BZPP otrzymały unowocześniony sprzęt produkcyjny ale potrzeby są w tym zakresie znacznie większe. Na nowe zakłady, gdzie produkcja będzie unowocześniona, trzeba jeszcze trochę poczekać. Nowa piekarnia przy ul. Gospodarskiej oddana zostanie do użytku dopiero w styczniu 1964 roku, a budowę innych nowych zakładów, wyposażonych w najbardziej nowoczesny sprzęt, rozpocznie się w roku 1965. Terminy są odległe, a zwiększająca się produkcja wymaga wciąż nowych ulepszeń w pracy. Są więc w zakładzie pracownicy-piekarze, którzy mają na swoim koncie kilka pomysłów racjonalizatorskich, wprowadzonych już do produkcji.

Brygadzista PAWEŁ SUPIŃSKI zatrudniony w piekarni nr 1 usprawnił maszynę do wyrabiania bułek. Dzięki pomysłowi JANA RÓŻYCKIEGO z piekarni nr 4, usprawniona została praca przy przesiewaniu mąki na mechanicznym przesiewaczu, przez co znacznie wzrosła wydajność pracy. Dwóch pracowników zatrudnionych w warsztatach remontowych HENRYK OSZER i BOLESŁAW KONOPKO skonstruowało maszynę „temperówkę" do wytwarzania drążków do łopat piekarniczych, na skutek czego została wyeliminowana całkowicie praca ręczna, pochłaniająca wiele czasu.

Usprawnienia w produkcji idą w parze ze stałym podnoszeniem kwalifikacji zawodowych.

W ostatnim roku około 20 piekarzy uzyskało dyplomy mistrzowskie, a 15 zdobyło dyplom czeladnika. Dużą troską otaczani są w zakładach uczniowie zawodu piekarniczego, którym przydzielono małą piekarnię przy ul. Jurowieckiej. Największe zasługi w przygotowaniu nowych kadr do zawodu przypisać należy brygadziście — STEFANOWI DUDZIŃSKIEMU.

W Białostockich Zakładach Przemysłu Piekarniczego są brygady, które zdobyły zaszczytny tytuł Brygad Pracy Socjalistycznej. Przoduje tu piekarnia nr 4 przy ul. Słonimskiej, której kierownikiem jest WŁADYSŁAW TARASIEWICZ. W zakładzie tym nie ma innych brygad jak tylko Brygady Pracy Socjalistycznej, dzięki czemu zakład uzyskał rangę najlepszego. Takie tytuły zobowiązują do coraz lepszej pracy.

JUBILEUSZ Białostockich Zakładów Przemysłu Piekarniczego będzie okazją do podsumowania dziesięcioletniej pracy i osiągnięć oraz do wzmożenia troski o jeszcze wyższą jakość pieczywa, czego życzą sobie i Jubilatom białostoccy konsumenci. (as)

MALI majsterkowicze

Skończyło się lato, a dzieci z piaskownic, placów i boisk przeszły do świetlic, których mamy w Białymstoku 6. Tu pod opieką wychowawczyń mogą spędzać wolne od nauki popołudnia, korzystać z różnych gier, czytać książki.

Wśród chłopców największym powodzeniem cieszą się „kąciki majsterkowania".

Najlepiej prowadzony „kącik majsterkowania" znajduje się przy dziecięcej świetlicy TPD przy ul. Lipowej 18. Tu chłopcy pod fachową opieką instruktora poznają trudne arkana różnych zawodów. Co więcej, przyjmują do naprawy maszynki elektryczne, żelazka, a nawet radioodbiorniki. (as)

Foto — Z. Z.

Mimo nie sprzyjającej pogody, monterzy nie przerywają prac związanych z doprowadzaniem instalacji gazowych.

Z rozbudową ulicznej sieci gazowej trzeba się spieszyć, aby w przyszłym roku zagwarantować niezbędną ilość odbiorców. gazu.

Fot. Z.Z.

Gaz z butli

Jak już informowaliśmy pierwszy gaz popłynie rurociągiem już 8 października, a więc o wiele wcześniej niż planowano. W pierwszym dniu uruchomienia zakładu gaz otrzymają mieszkańcy ulic: Warszawskiej, Słonimskiej i Akademickiej. W październiku gaz doprowadzony zostanie też do osiedla Północ I i II oraz Południe III. W pierwszym etapie uruchomienia zakładu, z gazu będzie mogło korzystać ponad 1500 odbiorców.

Do uruchomienia Gazowni Miejskiej pozostało niewiele czasu, a więc należy pośpieszyć się z przygotowaniem do odbioru gazu. W gazowe płytki, kuchenki i piecyki do łazienek powinni zaopatrzyć się także mieszkańcy bloków, do których jeszcze nie podłączono instalacji gazowych. W bieżącym roku będą oni bowiem mogli korzystać z gazu z... butli. Rozprowadzaniem gazu w butlach zajmie się Białostocka Spółdzielnia Wielobranżowa. Spółdzielcy nawiązali już kontakt z warszawskim przedsiębiorstwem zajmującym się rozprowadzaniem gazu w butlach. Wkrótce więc zaczną nadchodzić pierwsze dostawy.

Miejskie problemy

REMONTY i konserwacja MIESZKAN

W nowych blokach nowego budownictwa mieszka w Białymstoku ponad 39 tys. osób, a w domach starych — prawie 85,5 tys. Sporo też jest w naszym mieście budynków, zamieszkałych, które kwalifikują się do rozbiórki. Obecnie na liście figurują 154 domy nie nadające się do zamieszkania. Rocznie przybywa przeciętnie około 40 takich domów. Z podanych liczb wynika, jak duże znaczenie mają remonty i właściwa konserwacja domów mieszkalnych. Nie przypadkowo więc zagadnienie to będzie przedmiotem obrad jutrzejszej sesji Miejskiej Rady Narodowej.

ZE WZGLĘDU na duże i stale rosnące potrzeby mieszkaniowe, zachodzi konieczność utrzymania „przy życiu" jak największej ilości domów mieszkalnych — wszelkie remonty i prace konserwacyjne muszą być wykonywane szybko, sprawnie i tanio.

Wszystkie domy administrowane przez władze miejskie kwalifikowane są do remontu przez MZBM, zaś prywatne budynki mieszkalne przez Wydział Architektury i Budownictwa. Większość zleconych prac wykonuje Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane. Do Administracji Domów Mieszkalnych należy natomiast utrzymanie właściwego stanu sanitarnego, wykonanie drobnych robót zabezpieczających i remontów bieżących.

Terminowy i dobry przebieg prac remontowych zależy w dużej mierze od samego typowania budynków. I podczas, gdy Miejski Zarząd Budynków Mieszkalnych usprawnił znacznie swoją działalność w tym zakresie, to Wydział Architektury i Budownictwa MRN nie przestrzega terminów, co z kolei bardzo ujemnie wpływa na opracowywanie dokumentacji niezbędnych do ustalania rocznego planu remontów kapitalnych, opóźnia proces dokonywania remontów.

W celu poprawienia sytuacji i usprawnienia prac, Prezydium Miejskiej Rady Narodowej wydało ostatnio kilka zaleceń Wydziałowi Architektury i Budownictwa. Niemniej organizacja pracy w tym wydziale pozostawia wiele jeszcze do życzenia. W roku ubiegłym niestarannie opracowany plan remontów spowodował aż sześciokrotne jego korekty. Aby w przyszłości uniknąć podobnych niedopatrzeń Prezydium MRN zobowiązało wydziały i przedsiębiorstwa do zatwierdzania planu w ciągu października roku poprzedzającego. W trakcie realizacji planu dokonywane mogą być jedynie drobne zmiany, które nie powinny wpłynąć na dezorganizację normalnych zadań.

Całość dokumentacji technicznej opracowuje MZBM. Poprawiła się jakość projektów i terminowość ich wykonania. Wyniki pracy Miejskiego Zarządu Budynków Mieszkalnych byłyby jeszcze lepsze, gdyby komisje typujące budynki do remontu wykonywały dokładniej powierzone im zadania i w protokóle ujmowały od razu wszystkie niezbędne prace. Często bowiem zdarza się tak, że po zakończeniu remontu budynku zachodzi konieczność naprawy jakiejś belki, okna czy podłogi.

Przedsiębiorstwem, które wykonuje gros remontów w naszym mieście jest MPR-B. W ciągu ostatnich kilku lat przedsiębiorstwo to bardzo poważnie zwiększyło swoje zdolności przerobowe i rozszerzyło działalność. W ciągu niecałych trzech lat MPR-B podwoiło potencjał produkcyjny i nareszcie po wielu „chudych latach" zaczęło wypracowywać zyski. W 1960 roku wygospodarowano 1.355 tys. zł, w roku ubiegłym zysk był już większy o ponad 1.600 tys. zł. Przewiduje się, że rok bieżący zamknięty zostanie również pomyślnym wynikiem ekonomicznym.

Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane prowadzi bardzo szeroki zakres robót — od budowlanych poprzez sanitarne, elektryczne, elewacyjne do instalacji gazowych. W związku z tym gospodarze miasta zastanawiają się czy dla usprawnienia pracy tego przedsiębiorstwa nie należy ograniczyć wachlarza jego robót. Prezydium MRN jest zdania, że należy zmniejszyć zadania inwestycyjne właśnie na rzecz remontów kapitalnych. Gospodarze miasta poddają także pod rozwagę konieczność powołania jeszcze jednego przedsiębiorstwa, które przeprowadzałoby remonty o bardziej specjalistycznym charakterze.

W związku ze stale rosnącymi potrzebami miasta — postanowiono pójść w kierunku dalszego usprawnienia pracy przedsiębiorstwa remontowego. Po przeprowadzeniu pewnych zmian, to samo przedsiębiorstwo mogłoby osiągnąć o wiele lepsze rezultaty. Przede wszystkim chodzi tu o sumienne przestrzeganie terminu realizacji zleceń. A z tym nie jest niestety najlepiej. Bo oto na przykład remont domu przy ul. Ostrowskiego 4 trwał o 3 miesiące dłużej niż planowano, remont przy ul. Warszawskiej przedłużony został o ponad 80 dni, a przy ulicy Słonimskiej o — 20. Nie wszystkie te opóźnienia spowodowane były obiektywnymi warunkami, a właśnie niedostateczną organizacją pracy i brakiem zaplecza.

Poważnym niedociągnięciem MPR-B jest także przekroczenie planowanych kosztów. Oto np. remont budynku przy ulicy Majowej 3 wyniósł o 8.200 zł więcej niż zakładano. Do remontu przy ulicy Waryńskiego trzeba było dofinansować aż 67 tys., a przy ulicy Buczka — 49 tys. Takie wypadki nie mogą w przyszłości mieć miejsca. Dewiza MPR-B winno być wykonanie jak największej ilości remontów za te same przyznane pieniądze, a nie odwrotnie.

Oszczędna gospodarka, troska o materiały budowlane i wnikliwe kwalifikowanie obiektów przeznaczonych do remontów — to postulaty kierowane pod adresem Miejskiego Przedsiębiorstwa Remontowo-Budowlanego. Te właśnie zagadnienia będą szeroko dyskutowane na jutrzejszej sesji MRN. (T. Łoz.)

W trosce o klienta

Mechaniczna naprawa obuwia

Nareszcie skończą się kłopoty z naprawą obuwia. Spółdzielczość Pracy przygotowuje się do uruchomienia dużego warsztatu mechanicznej naprawy obuwia. Centralny punkt naprawy mieścić się będzie przy ulicy Fornalskiej. Spółdzielcy otrzymali już nawet lokal i część maszyn niezbędnych do uruchomienia punktu usługowego.

W związku ze scentralizowaniem usług obuwniczych — w mieście naszym pozostaną jedynie wzorcowe zakłady. Wszystkie inne przekształcone zostaną w punkty przyjęć. Będą one przyjmowały od klientów obuwie i przekazywały do naprawy do zakładu centralnego przy ul. Fornalskiej.

Centralizacja usług w zakresie naprawy obuwia usprawni znacznie pracę, skróci czas wykonywania usług i poprawi jakość. (t)

Felieton plastyczny

Rywalizacja mamuś?

Należę do entuzjastów sztuki dziecka. Ale... ale apeluję tym do rozwagi rodziców i pedagogów. Właśnie dlatego, że jestem entuzjastą tej sztuki, że lubię w niej niepowtarzalną świeżość, bezpośredniość i naiwność. Jak wiadomo, prawie każde dziecko w wieku od czterech do dziesięciu lat rysuje i maluje. Czynią to dzieci mające talent, który później wykrystalizuje się, i dzieci tego talentu nie mające. Malowanie i rysowanie jest dla dziecka potrzebą, jest zabawą, naiwnym sposobem mówienia o świecie, bardzo często za pomocą symboli. Oczywiście, są dzieci, u których instynkt kojarzenia barw i instynkt ekspresji, poczucie ruchu i poczucie formy są wysoko ukształcone. Prace takich dzieci mają czarodziejską siłę oddziaływania.

Jestem jak najbardziej za kultywowaniem, rozwijaniem sztuki dziecka, jestem jak najbardziej za kierowaniem tymi wrodzonymi zdolnościami i predyspozycjami dziecka, aby nabierało więcej kultury plastycznej, by już od przedszkola uczyło się współżyć ze sztuką, rozumieć jej tajemną, jakże piękną mowę. Jestem więc za szkółkami malarskimi, za ogniskami, za tym wszystkim, co prowadzone przez fachowców stanowi swoistą pedagogikę.

Wołam natomiast o rozwagę w innej sprawie. Jestem przeciw robieniu z dzieci „Wunderkindów", przeciw spekulowaniu na dziecięcej naiwności, przeciw robieniu ze sztuki dziecka sensacji, która stara się konkurować z wydarzeniami artystycznymi świata ludzi dojrzałych. Rozumiem, że nas to bawi. Lecz ta zabawa może w przyszłości wydać niedobre owoce. Jak łatwo jest dziesięciolatkowi uwierzyć, że ma talent, że jest — jak powiadają niektóre nieposkromione mamusie — geniuszem. Ale jak trudne sytuacje mogą być później, kiedy talent się nie potwierdza, kiedy dziecjak wystawiany, nagradzany i w swoim rodzinno-szkolnym kółeczku adorowany — styka się z twardym życiem i powiększa gros zawiedzionych i nieszczęśliwych pseudo-artystów. Wtedy będzie jeszcze jedno zagadnienie s p o ł e c z n e, zagadnienie dla psychologów, tematyka trudności przystosowania się do życia niewydarzonych artystów.

Domagam się umiaru w sprawach sztuki dziecka. Gdybyśmy zadali sobie trud obliczenia, ile wystaw tej sztuki zorganizowano w ostatnim roku zobaczyliśmy, iż nie było większego miasta, w którym nie eksponowano by twórczości naszych milusińskich — jeden raz czy więcej razy.

Słowem, jestem przeciw atmosferze panującej wokół sztuki dziecka. Odbyła się wokół niej swoisty taniec ambicji i ambicyjek, i w ten taniec wciągane są dzieci, bardzo szybko przestające być „naiwnymi".

Apeluję do rozsądku rodziców i pedagogów. Apeluję, bo rozpoczął się nowy rok szkolny. Apeluję, bo chodzi o dzieci, o to, by jak najdłużej pozostały świeże, a to co robią — najbardziej a l t r u i s t y c z n e. Zajmujmy się nimi, urządzajmy szkółki i pokazy, ale pamiętajmy o skromności. Nie molestujmy i nie epatujmy przy tej okazji opinii publicznej, nie domagajmy się głośnych ochów i achów. Róbmy to bez sensacji, gdyż może być szkodliwą.

IGNACY WITZ

15 lat „Wiedzy Powszechnej"

Coraz trudniej zostać Sokratesem

Jeślibym pragnął żyć lat temu sto, pięćset lub tysiąc — to może jedynie z rozpaczy, jaką wywołują we mnie postępy wiedzy. Doprawdy, człowiek nie ma wielkiego wyboru: albo zrezygnować z jakichkolwiek aspiracji orientowania się w świecie współczesnym albo też uczyć się, uczyć do utraty tchu. Jednakże i te dwie skromne możliwości są trudne do zrealizowania: ignorancja mści się brutalnie i bezwzględnie, zaś na wszechstronne, gruntowne studia nie wystarcza życia. Po latach entuzjazmu okazałoby się ponadto, że ograniczenie się li tylko do specjalizacji zawodowej przynosi pożałowania godne wyniki. W każdym zawodzie potrzebne są dzisiaj także szerokie horyzonty ogólne. Co robić?

Czy się komu podoba czy nie, pomimo wszelkich możliwych zastrzeżeń, pozostaje tylko jedno wyjście: jest nim literatura określona, niezbyt zgrabnie, mianem popularno-naukowej.

Nie byłbym w zgodzie z prawdą i z własnym sumieniem, gdybym stereotypowo napisał, że myśli powyższe nasunęły mi się przy przeglądaniu i lekturze wydawanych przez „Wiedzę Powszechną" tomików serii „Atomium".*) Jednakże seria ta jest w jakimś stopniu powiązana z nasuwającymi się wnioskami, potwierdza, że konieczność korzystania z tego, co nazywa się popularyzacją wiedzy, nie jest jedynie moim wymysłem.

Cokolwiek by nie można było bowiem powiedzieć o „Atomium", trzeba przyznać, że cel, jaki sobie ta biblioteka stawia, jest niezwykle ambitny: przedstawienie w sposób dostępny dla czytelnika, nie posiadającego wykształcenia specjalistycznego, nowych dziedzin współczesnej nauki i techniki (doskonała książeczka Empachera „Maszyny liczą same?", Borunia „Tajemnice sztucznych zwierząt") lub nawet poszczególnych ciekawych i wręcz niezwykłych wynalazków („Sztuczne płuco - serce" Koreywy i Sękowskiego „Sucha fotografia"). Choć książeczki te zgubiłyby się wśród dużych znacznie bardziej reprezentacyjnie wyglądających tomów „Wiedzy Powszechnej" choćby tylko z ostatniego pięciolecia, nie ustępują im jednak ani pod względem wartości, ani pod względem staranności opracowania redakcyjnego, ani pod względem poczytności.

Pomysł więc — świetny, wykonanie — dobre. Wprawdzie sensacyjne tomiki „Żółtego tygrysa" cieszą się większym powodzeniem, jest jednak wysoce prawdopodobne, że z biegiem czasu stosunek ten będzie się zmieniał na korzyść „Atomium". Gdyby zaś tylko istniały ku temu możliwości, biblioteczka ta powinna stać się nieustającym źródłem informacji o tym, co w obejmowanych przez nią dziedzinach dzieje się na świecie. Czy nowa forma samokształcenia? Jeśli nawet tak, to połączona z pasją poznawania, dowiadywania się rzeczy najnowszych i niezmiernie przecież ciekawych. Nieraz ubolewamy, że literatura popularno-naukowa, choć w istocie naukowa, jest wśród czytelników mało popularna. A jednak istnieje od lat piętnastu i stale się rozwija specjalne wydawnictwo — właśnie „Wiedza Powszechna", — które ma już na swoim koncie ponad 1200 tytułów i ponad 22 miliony wydanych egzemplarzy. Prawda, że są w tym również wydawane w dużej ilości (w ciągu 5 lat w łącznym nakładzie około 4 milionów egz.) słowniki i pomoce do nauki języków obcych, które się wśród wydawnictw popularno-naukowych nieco wyodrębniają; jednakże przeważającą część stanowią właśnie książki z zakresu nauk matematyczno-przyrodniczych, z historii i literaturoznawstwa, z filozofii, socjologii i psychologii. Nie trzeba przy tym zapominać, że „Wiedza P o w s z e c h n a" jest z założenia nastawiona nie na odbiorców zawodowo związanych z tematem wydawanych książek, lecz — rzec można — na amatorów, na ludzi łaknących tego rodzaju lektury po prostu z wewnętrznej potrzeby.

Jeśliby więc podjąć próbę oceny czytelnictwa literatury ogólnoświatopoglądowej (bo taką w gruncie rzeczy jest literatura nazywana zwykle popularno-naukową) na podstawie działalności tego jednego wydawnictwa, rezultat tej oceny nie dawałby powodów do niezadowolenia.

Jednakże ten (powiedzmy bez komplementów) sukces nie wypłynął ni stąd ni zowąd: między innymi przyczyniła się do niego i działalność wydawnictwa, zmierzająca do nawiązania kontaktu z odbiorcą książki. Można się spierać, w jakim stopniu na wzrost czytelnictwa książek popularno-naukowych wpłynęły organizowane przez „Wiedzę Powszechną" objazdowe wystawy tych książek i spotkania z terenowym aktywem oświatowym. Nikt jednakże tego wpływu nie będzie negował, jak i nie będzie negował wartości nawet broszurowych książeczek wydawnictwa, czego przykładem jest znów „Atomium", które dla mnie osobiście stanowi pewnego rodzaju symbol: symbol tendencji udostępnienia człowiekowi XX wieku wiedzy o tych rewelacjach nauki i techniki, które mu ten wiek przynosi. Albowiem, skoro już się wie, że nie można wiedzieć wszystkiego, warto przynajmniej wiedzieć, czego się nie wie. Mimo, że w naszej epoce nie daje to gwarancji zostania Sokratesem.

(WiT-AR)

*) Nazwa serii została następnie zmieniona na „Nowości nauki i techniki".

„KRAJ RAD" wzbogaca tematykę

- CZYTELNICY NADAJĄ KIERUNEK
- NOWE PROBLEMY — W NOWYM ROKU
- WIĘCEJ WIEŚCI O MŁODZIEŻY

„KRAJ RAD", magazyn popularyzujący wiedzę o Związku Radzieckim, z każdym rokiem zwiększa swój nakład — od nowego roku osiągnie już 100 tys. egzemplarzy. Zamierzenia redakcji idą w kierunku dalszego rozszerzenia problematyki pisma, wprowadzenia szeregu nowych działów. Ambicją redakcji jest realizowanie takiego kierunku, który nadałby pismu charakter magazynu odpowiadającego w pełni potrzebom polskiego czytelnika. Jest to realizowane w stopniu coraz większym i już obecnie 1/3 każdego numeru pisana jest w zasadzie niejako na zamówienie czytelników. „Zamawianie" odbywa się głównie poprzez listy, których redakcja otrzymuje bardzo dużo, przy czym jest to w równym stopniu odzew na ciekawsze artykuły, jak również konkretne życzenia na przyszłość.

Wystarczy np. wspomnieć, że bardzo ciekawy artykuł relacjonujący zdumiewającą metodę leczenia jąkania, stosowaną przez radzieckiego lekarza, dr Dubrowskiego, spowodował tak masowy odzew czytelników, że zawiadomiony o tym lekarz zaproponował przyjazd do Moskwy kilku lekarzy polskich, którym by przekazał swoją metodę. Równie żywo zareagowali czytelnicy na inną informację naukową — wynalezienie sztucznej żółci. Nie tylko zresztą nowości medyczne i techniczne są tematem korespondencji. Np. zaniechany przez pewien czas zwyczaj publikowania reprodukcji malarskich spotkał się z żywym protestem. Młode zaś czytelniczki zażądały respektowania stałego kącika poświęconego modzie. Życzenia czytelników sprawiły, że „Kraj Rad" wprowadzi stałą rubrykę omawiającą nowe filmy radzieckie już wyświetlane w kinach ZSRR, lub takie, które są dopiero w produkcji.

Zachowując charakter magazynu społeczno-politycznego, pismo rozszerzy również tematykę ekonomiczną i obyczajową. A więc więcej będzie artykułów i reportaży z zakładów, zwłaszcza współpracujących i kooperujących z zakładami polskimi w ramach współpracy gospodarczej, przy czym — jako nowość — ukazywać się będą artykuły o zakładach polskich, których produkcja przeznaczona jest dla ZSRR. Więcej także będzie nowinek technicznych oraz opisów metod pracy i zastosowania wynalazków w produkcji.

Ponieważ wśród czytelników pisma przeważają ludzie młodzi, od nowego roku wprowadzi się specjalny dział poświęcony problemom życia i pracy młodzieży. M. in. prezentowani będą młodzi twórcy i naukowcy, przewiduje się artykuły poświęcone sprawom obyczajowym, które nurtują młodzież radziecką.

(AR)

POLAK na wyspach Polinezji

Jan Stanisław Kubary, to nazwisko Polaka, który wsławił nasz naród na dalekich wyspach Polinezji. J. Kubary urodził się w 1846 r. w Warszawie. Po ukończeniu studiów wyższych wyjechał na wyspy Oceanii, gdzie przebywał do śmierci (1896 r.).

W ciągu 28 lat pobytu prowadził badania fauny i flory na wyspach Samoa, Tonga, Fidżi, archip. Marschalla, Karolinach i innych. Cieszył się wielką sympatią i czcią wśród Polinezyjczyków. Po jego śmierci tubylcy wykradli z grobu ciało uczonego i ukryli je w miejscu uważanym przez nich za święte.

(wp)

Znamienny dokument watykański

Na mapach Europy wydawanych w Niemczech zachodnich przez oficjalne instytucje polityczne lub oświatowe i przez rozliczne organizacje przesiedleńczo-odwetowe, granice Niemiec odpowiadają granicom III Rzeszy z 1937 r. Tereny na wschód od Odry i Nysy nazywa się tam bądź „niemiecką ojczyzną" bądź ziemiami należącymi do Niemiec, ale znajdującymi się tymczasowo pod polską administracją.

Niedawno dotarła do Polski z Zachodu opisowa mapa krajów europejskich. Popatrzmy na rozdział pt. „Podział geograficzny Kościoła" i na str. 1323 znajdujemy tytuł „Polska", ale daremnie szukamy nazw polskich miast — Wrocławia, Opola, Olsztyna, Gdańska. Nie ma ich. Za to na poprzedniej stronie (1322) we fragmencie zatytułowanym „Germania" znajdujemy wyliczenie ważniejszych miast Niemiec, jest np. Breslavia czy Schneidemühl (Piła). Gdańsk w innym miejscu przedstawia się jako wolne miasto — Danzica (od niemieckiego Danzig).

Książka, z której pochodzą te fragmenty, nie jest dziełem władz hitlerowskich ani też powojennych ośrodków bońskich. Jest to wydany w Watykanie „Annuario Pontificio per l'anno 1962" czyli papieski rocznik na 1962 r. To w Watykanie wydają takie mapy Polski i Niemiec. Polski bez Wrocławia, Opola, Szczecina, Olsztyna, Gdańska.

Papieski rocznik zawiera jednakże znacznie więcej przykładów stanowiska Watykanu w sprawie całości terytorialnej Polski. Nie uznając powojennych granic Polski, Watykan utrzymuje administrację kościelną z okresu, kiedy nasze Ziemie Zachodnie znajdowały się pod niemiecką okupacją.

Na stronie 156 np. czytamy „Gdańsk, Danzica, Danzig, adres: „Gdańsk — Oliwa. Ordynariusz — Carl Maria Splett, adres: Fürstenwall 165, Düsseldorf, Deutschland, Germania. Coadiutore „sedi datis" — Edmund Nowicki, biskup tytularny Fuggi". To znaczy: diecezją gdańską zarządza prawowicie — wg Watykanu — ordynariusz, biskup Splett, który po odsiedzeniu 8 lat więzienia za przestępstwa przeciwko narodowi polskiemu w okresie hitlerowskim, zamieszkał w Düsseldorfie i pewnie czeka, kiedy będzie mógł do Gdańska wrócić, by wyprosić tymczasowego biskupa nieistniejącej już a historycznej diecezji Fuggi, Nowickiego...

Na stronie 461 pod hasłem „Warmia, Ermland" również nie znajdujemy nazwiska polskiego biskupa i również dowiadujemy się, że siedziba diecezji mieści się w „Osnabrück — Haste, Deutschland. I jeszcze na stronie 694: w wykazie niezależnych prałatur czytamy: „Schneidemühl, prałatura podległa archidiecezji wrocławskiej, adres: Vervaltungsamt der Ereien Prälatur Schneidemühl, Menzelstrasse 33, Berlin — Friedenau, Deutschland, Gorzów, Polska. Ordynariusz... (vacat)". Chodzi w tym wypadku o Piłę, miasto powiatowe w województwie poznańskim (przed dwoma wiekami urodził się tu Staszic). Watykan dalej utrzymuje i w tym wypadku stan z okresu istnienia III Rzeszy, przy czym ani razu „Annuarie" nie używa polskiej nazwy Piła.

Rocznik zawiera m. in. znamienne wyjaśnienie stanowiska Watykanu w sprawie administracji kościelnej niemieckiej na polskich ziemiach. Oto stwierdza, że granice terytoriów diecezji nie mogą być na razie zmienione.

Stolica Apostolska, **„powierzyła"** arcybiskupowi gnieźnieńskiemu i warszawskiemu **„zajęcie się zwierzchnictwem duchownym"** tych wiernych. Dalej czytamy, że Stolica Apostolska podniosła do godności biskupiej 4 prałatów, którzy sprawują również opiekę duszpasterską nad tymi katolikami. Następnie wymienia się po kolei biskupów Jopa, Wilczyńskiego, Kominka (obecnie arcybiskupa tureckiej, nieistniejącej już diecezji w Euhaita) i Plutę, wyraźnie stwierdzając, że są oni biskupami tytularnymi Daulia, Poliboto i Leptismagna.

Watykan oświadczył więc wyraźnie, że dla niego biskupi polscy na Ziemiach Zachodnich nie są ordynariuszami, ale pomocnikami ordynariusza archidiecezji gnieźnieńskiej i warszawskiej. Podobnie postąpił Watykan z biskupami będącymi w polskiej administracji kościelnej sufraganami, czyli pomocnikami w kuriach biskupich w Opolu, Wrocławiu, Gorzowie i Olsztynie. „Annuario Pontificio" na str. 159 wymienia biskupów Wronkę, Drzazgę, Strobę, Urbana, Jeża, Wyciska, Grzondziela jako biskupów tytularnych nieistniejących już miejscowości w Azji i Afryce, w których przed wiekami znajdowały się siedziby diecezji i ani słowem nie wspomina, że ci ludzie pracują w kuriach znajdujących się na polskich ziemiach.

Społeczeństwo polskie przywykło już do proniemieckich gestów i proniemieckiej postawy Stolicy Apostolskiej, która od przeszło 17 lat daje pokaz wyjątkowego uporu w nieliczeniu się z rzeczywistością.

Sprawa ma jednak szerszy zasięg. Watykan swoją postawą bezpośrednio wspiera i zachęca najbardziej nieprzyjazne Polsce ośrodki w Niemczech zachodnich i najbardziej skrajne kierunki polityki zagranicznej NRF. Ma to szczególne znaczenie obecnie, kiedy rewizjonistyczne tendencje i zimnowojenna postawa Bonn są głównymi hamulcami w uregulowaniu sprawy niemieckiej. Watykan nie uznając zmian terytorialnych po drugiej wojnie światowej, tym samym utożsamia się z tymi elementami, które sprzeciwiają się pokojowemu rozwiązaniu sprawy niemieckiej.

Polska hierarchia kościelna wykazuje w sprawie granic zdumiewającą rezerwę. Jeśli wiemy o jakimś jej zaangażowaniu, to sprowadza się ono do żarliwej obrony Watykanu i fałszywego, wprowadzającego w błąd zaprzeczania faktom i karkołomnego tłumaczenia, jakoby papiestwo nasze granice uznawało i ustanowiło na Ziemiach Zachodnich stałą polską administrację kościelną.

A przecież tu idzie o bezpieczeństwo, o najżywotniejsze interesy Polski.

(wbow)

Na froncie budowlanym

Taryfy ulgowej -nie będzie

Aktualnym stanem realizacji inwestycji w naszym województwie zajęła się w ostatnich dniach Egzekutywa Komitetu Wojewódzkiego PZPR. Pod adresem inwestorów, projektantów, dyrekcji przedsiębiorstw budowlanych padło wiele krytycznych uwag, gdyż przebieg realizacji planu inwestycyjnego jest nie zadowalający. Notuje się poważne opóźnienia, które zagrażają wykonaniu w pełni zadań, jakie stoją przed budownictwem w roku bieżącym.

Ażeby nie być gołosłownym, podamy kilka cyfr. **Otóż niedobory przedsiębiorstw budowlanych podległych Białostockiemu Zjednoczeniu Budownictwa i Wojewódzkiemu Zarządowi Przedsiębiorstw Budownictwa Terenowego, wynoszą za okres minionych 8 miesięcy bieżącego roku ponad 90 mln zł** (tj. ponad 10 proc. wartości rocznego przerobu naszych przedsiębiorstw budowlanych). Są to więc zaległości bardzo poważne, które wystawiają niezbyt korzystne świadectwo przedsiębiorstwom budowlanym.

Wina za ten stan rzeczy spada oczywiście nie tylko na przedsiębiorstwa budowlane, ale również obciąża inwestorów i projektantów. W warunkach, gdy co roku zwiększa się ilość wznoszonych obiektów, służba inwestycyjna zaczyna się gubić i nie nadąża za zwiększonymi potrzebami.

Inwestor powinien przygotować w terminie dokumentację prawną (teren pod budowę), a biura projektowe — dokumentację techniczną i kosztorysową. Praktycznie, w obu wypadkach przebiega to niezbyt sprawnie. Do dnia dzisiejszego niektórzy inwestorzy nie przekazali jeszcze placów pod budowę obiektów, które powinny być rozpoczęte w roku bieżącym. Na niektórych terenach, gdzie ma się przystąpić do budowy nowych bloków, stoją jeszcze stare domy (przeznaczone do wyburzenia), gdzie mieszkają lokatorzy. I tak jest co roku — place pod budowę oddawane są z dużym opóźnieniem, co wstrzymuje rozpoczęcie nowych inwestycji. Jest to jedna z poważnych bolączek budownictwa.

Nie lepiej przedstawia się sytuacja z dokumentacją techniczną, opracowywaną przez biura projektowe. Błędy w dokumentacji wstrzymują nieraz przez kilka miesięcy wykonywanie robót.

Na przykład **dokumentacja kilku budynków „Centrum I" sześciokrotnie wędrowała od wykonawcy do inwestora i projektanta.** Na tym samym osiedlu zaprojektowano w kilku budynkach ściany piwnic i parteru wylewane z betonu, z zastosowaniem płyt spilśnionych. W porównaniu z zastosowaniem cegły, projekt ten był o 1,5 raza droższy (różnica kilkaset tysięcy złotych). Po dłuższych pertraktacjach dokumentację zmieniono. W dokumentacji budynków 5 i 6 na Antoniuku „zapomniano" o ścianach nośnych w piwnicach. **Jeden tylko blok przy ul. Nowy Świat posiadał w dokumentacji 6 poważnych błędów konstrukcyjno-technicznych i 24 błędy kosztorysowe.**

Na zmianę dokumentacji potrzeba czasu, a to opóźnia wznoszenie obiektów. A oprócz tego nierzadkie są przecież zjawiska dostarczania dokumentacji z opóźnieniem.

Podstawowe znaczenie w realizacji inwestycji posiada jednak praca samych przedsiębiorstw budowlanych. W tym roku, kiedy program inwestycyjny uległ dalszemu rozszerzeniu, przedsiębiorstwa budowlane narzekają na duży niedobór pracowników. Tylko w Białymstoku (w „Przemysłówce", BPBM i BPB) brakuje do pełnego zatrudnienia kilkaset osób. W skali województwa niedobór kadry budowlanej jest o wiele większy.

Po prostu w bież. roku wyszło na jaw, że rozszerzamy front robót budowlanych, ale o kształceniu odpowiedniej kadry pracowników nie myślimy poważnie. A teraz bijemy na alarm — brak ludzi na budowach, plan zagrożony, bo nie ma go kto wykonać. Duża odpowiedzialność za braki kadrowe spada na same przedsiębiorstwa budowlane, które nie zabezpieczyły sobie odpowiedniej liczby pracowników poprzez szkolenie, kursy, dokształcanie itp. Nasuwa się również wniosek, że szkolnictwo zawodowe nie nadąża w tej dziedzinie za wzrastającymi potrzebami budownictwa.

Istnieje jeszcze inny aspekt tego problemu. Mianowicie w Białymstoku brak np. około 55 tynkarzy i kilkudziesięciu malarzy. **Tymczasem stosowane w kraju mechaniczne tynkowanie i malowanie idzie w naszym mieście opornie.** Wiele przedsiębiorstw budowlanych w kraju, o mniejszym zatrudnieniu niż u nas, wykonuje o wiele większe zadania. Dlaczego? Przechodzi się tam szybciej na mechanizację robót budowlanych i stosuje uprzemysłowione metody budownictwa.

Jak długo u nas nie zaczniemy stosować podobnych metod, tak długo dreptać będziemy w miejscu. Stosowanie nowych metod budowlanych zależy do zaplecza technicznego przedsiębiorstw. A jak się ten problem rozwiązuje? Odpowiedzią niech będzie fakt, że nasze przedsiębiorstwa budowlane, nakłady inwestycyjne przeznaczone w bieżącym roku na zaplecze techniczne, wykorzystały w ciągu 7 miesięcy br. w... 20 proc.

Za wzrostem zadań budownictwa nie nadąża poprawa w organizacji pracy na budowach. **Mówi się — brak ludzi na obiektach, a tymczasem, ci którzy tam są, nie zawsze wykorzystywani są racjonalnie. Notuje się jaskrawe wypadki naruszania dyscypliny pracy, absencję, spóźnienia, niepełne wykorzystanie dnia roboczego.** Brak porządku na wielu jeszcze budowach wpływa na niską wydajność pracy.

W chwili obecnej, kiedy stało się modne narzekanie na brak siły roboczej na budowach, szczególnie razi stosunkowo **niskie i niepełne wykorzystanie sprzętu budowlanego,** a zwłaszcza ciężkiego (wykorzystanie w granicach 70 proc.). A właśnie urządzenia, maszyny, mechanizmy powinny w większym stopniu niż dotychczas zastępować pracę ludzi na budowach, szczególnie w warunkach, gdy istnieją niedobory kadrowe.

Plan inwestycyjny jest zagrożony. Realizacja tegorocznych zamierzeń budowlanych stoi pod znakiem zapytania. Nie jest to jednak równoznaczne z niemożliwością wykonania bieżących zadań. Są przedsiębiorstwa budowlane w województwie, które realizują pomyślnie swoje plany (przewiduje się, że przekażą one zaplanowane izby mieszkalne i obiekty). Są budowy, gdzie praca idzie sprawnie i nie ma tam zahamowań i zakłóceń. Podciągnięcie więc w górę, do tego poziomu, innych jednostek budowlanych stanowi niezbędny warunek zlikwidowania istniejących niedoborów.

Oczywście, nie będzie to łatwe zadanie. Trudności spiętrzyło się wiele. Ale **do końca roku mamy jeszcze pełne 3 miesiące.** Przy maksymalnej mobilizacji załóg budowlanych, kierowników poszczególnych obiektów, techników, inżynierów, pracowników jednostek nadrzędnych oraz lepszej, wzajemnej współpracy wykonawców, inwestorów i projektantów — do końca roku można zrobić jeszcze bardzo dużo. A warto dodać, że **władze wojewódzkie uznały konieczność wykonania zadań inwestycyjnych bieżącego roku za problem numer 1 gospodarki wojewódzkiego.** Ze swej strony na łamach „Gazety" popularyzować będziemy wszelką inicjatywę zmierzającą do nadrobienia zaległości w budownictwie, a piętnować co złe, co hamuje i utrudnia pracę naszego budownictwa. Nie stać nas bowiem na to, ażeby przepadały, z trudem nieraz zdobyte, złotówki na niezbędne dla województwa inwestycje.

J. R.

W Płocku przy ulicy Dobrzyńskiej budowane jest osiedle mieszkaniowe „Mała Dobrzyńska". W przyszłości planowana jest w tym rejonie budowa wielkiego osiedla na kilkadziesiąt tysięcy mieszkańców.

CAF — fot. Czarnogórski

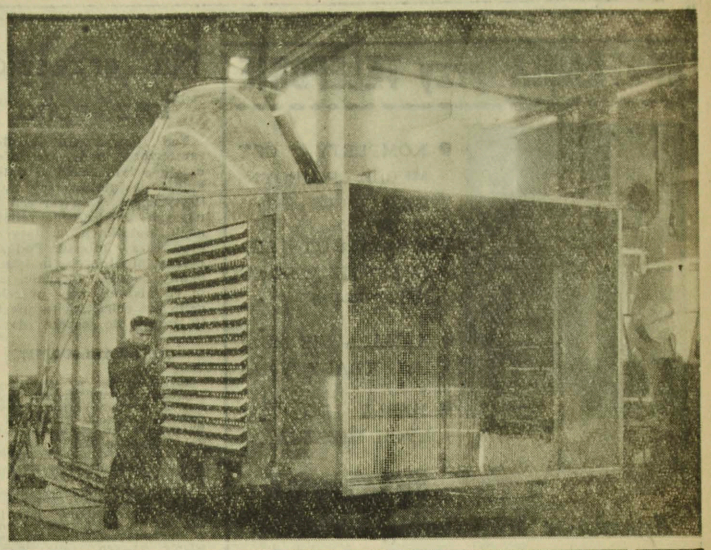

W Przedsiębiorstwie Budowy Urządzeń Wentylacyjnych „Klimat" w Świebodzicach montuje się rekuperator ciepła dla fabryk płyt pilśniowych.

CAF — fot. Wołoszczuk

NTU znaczy postęp

Normy technicznie uzasadnione wprowadza u nas coraz więcej zakładów. Zaawansowane prace w tej dziedzinie notujemy w Kolejowych Zakładach Konstrukcji Stalowych w Starosielcach. Od nowego roku KZKS przechodzą (jako pierwsze w tej kategorii zakładów — produkcji konstrukcji stalowych) na NTU.

Jedną z poważniejszych prac przygotowawczych było zweryfikowanie wszystkich pracowników pod względem kwalifikacji zawodowych. W wyniku weryfikacji obniżono zaszeregowanie 41 pracownikom, a podwyższono — 56. Do uzupełnienia kwalifikacji zobowiązano 220 pracowników. Z myślą o tych pracownikach, zorganizowano 2 kursy czeladnicze i 3 kursy dla spawaczy.

W celu usprawnienia procesów produkcyjnych (co ma pierwszorzędne znaczenie przy wprowadzaniu NTU) zorganizowano nowy dział technologiczno - konstrukcyjny. Do jego zadań należy przygotowanie strony technologicznej produkcji, normowanie czasu, zabezpieczenie dostaw materiałów, narzędzi oraz przygotowanie dokumentacji konstrukcyjno - technicznej. Po prostu w dziale tym koncentruje się sprawy przygotowania produkcji.

W chwili obecnej jeden oddział w KZKS jest już prawie zupełnie przygotowany do przejścia na NTU, a w pozostałych prace są poważnie zaawansowane. Warto jeszcze dodać, że z początkiem przyszłego roku wprowadzi u siebie NTU — „Metalówka". (re)

Niezawodny sposób na zwiększenie produkcji: nowa technika

Wielka chemia szykuje się do przyszłorocznego natarcia

■ **Czterysta nowych wyrobów dostarczą wytwórnie**
■ **Na tropach automatyzacji** ■ **Od „Sonoramy" do taśmy magnetofonowej.**

Nasza „wielka chemia" szykuje się do przyszłorocznego natarcia — w laboratoriach przyfabrycznych i w instytutach naukowych zaawansowano prace, które już za kilka miesięcy znajdą praktyczne zastosowanie w zakładach. Przy układaniu projektu planu sięgnięto do niezawodnego sposobu powiększania produkcji — do nowej techniki. Przeszło połowę przyrostu wartości produkcji w roku przyszłym uzyska się w tym przemyśle poprzez intensyfikację procesów, wprowadzenie nowych technologii, modernizację urządzeń. Plan postępu technicznego zabezpiecza też uzyskanie około 40 proc. zaplanowanych na rok przyszły oszczędności na kosztach wytwarzania: realizacja przedsięwzięć technicznych dotyczących wydajności, energii, materiałów pozwoli na zmniejszenie kosztów o ponad ćwierć miliarda zł.

Blisko 400 nowych, ważnych wyrobów lub ich odmian zaoferują chemicy w roku przyszłym gospodarce. Znajdujemy tu nowe rodzaje środków ochrony roślin, nowe półprodukty, gatunki tworzyw sztucznych, barwników. Szczególnie faworyzowana jest produkcja nowych wyrobów przeznaczonych na rynek. W roku przyszłym pojawią się w sklepach m. in. doskonałe środki piorące tzw. detergenty, pocztówki dźwiękowe i płyty plastyczne typu „Sonorama", około 20 nowych kosmetyków. Uruchomiona zostanie produkcja krajowej taśmy magnetofonowej i to w ilości 100 tys. km rocznie. Zakłady przeróbcze otrzymają około 850 ton włókna poliestrowego „Elana". Dla służby zdrowia wytwórnie chemiczne przygotują kilkanaście nowych leków, w tym środek nasercowy „Fenactil".

Odrębnym rozdziałem w przyszłorocznych zamierzeniach technicznych zjednoczeń i wytwórni chemicznych jest automatyzacja. Spośród wielu ambitnych zamierzeń wymienić warto zautomatyzowanie (doświadczalne) niektórych węzłów procesu przeróbki siarki, dalszą automatyzację wytwarzania amoniaku, metanolu, polichlorku, winylu.

(WiT-AR)

Z pracy TNOiK

Specjalizacja produkcji tematem sesji popularno-naukowej

Towarzystwo Naukowe Organizacji i Kierownictwa — Oddział w Białymstoku zamierza zorganizować, przy współudziale Prezydium WRN, sesję popularno-naukową poświęconą specjalizacji i koncentracji w przemyśle drobnym. Zagadnienia te mają być omówione na przykładzie przemysłu województwa białostockiego.

Na konferencji, która odbędzie się w listopadzie br., przewidziane jest wygłoszenie kilku referatów na temat przemysłu drobnego, a m. in. referat zastępcy przewodniczącego Prezydium WRN — Edmunda Szczepańskiego. W skład komitetu organizacyjnego sesji wchodzą przedstawiciele przemysłu drobnego oraz działacze Towarzystwa Naukowego Organizacji i Kierownictwa wraz z przewodniczącym oddziału — mgr Antonim Konaszycem.

Sesja popularno-naukowa, poprzez zajęcie się problematyką specjalizacji, koncentracji i kooperacji w przedsiębiorstwach państwowego przemysłu terenowego i spółdzielczości pracy, przyczyni się niewątpliwie do lepszego rozwiązywania tych problemów w woj. białostockim. (Rem)

Książka techniczna pomaga

Spośród popularnych książek technicznych przeznaczonych dla szerokiego grona czytelników, warto wspomnieć o nowej pozycji wydawniczej **J. K. Janowskiego — Młody Konstruktor** (str. 240, rys. 207, zł 22). Książka zatwierdzona przez Ministerstwo Oświaty dla bibliotek szkół podstawowych, liceów ogólnokształcących, zakładów kształcenia nauczycieli, techników, zasadniczych szkół zawodowych i szkół przysposobienia rolniczego. Jak widać chociażby z tego wyliczenia, książka ta może mieć szerokie zastosowanie.

Inną, popularną pozycją wydawniczą jest książka **Józefa Beka — Majsterkowanie dla najmłodszych** (str. 79, rys. 35, zł 10). Autor podaje sposoby wykonania prostymi narzędziami wielu urządzeń użytkowych technicznych i zabawek (np. elektryczne świeczki na choinkę, zegar elektryczny, barometr, domowy warsztat tkacki). Książka przeznaczona jest dla młodzieży, może mieć jednak zastosowanie w przemyśle zabawkarskim. Obie wspomniane pozycje wydawnicze pomagają w realizowaniu kierunku — politechnizacji nauczania w szkole.

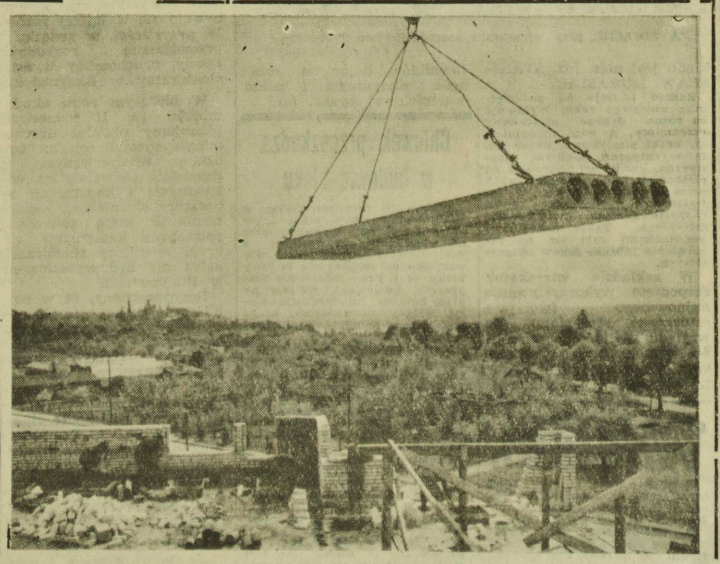

SPOTKANIA przy TELEFONIE

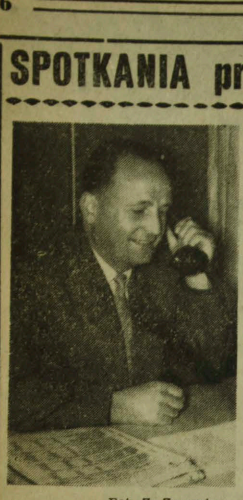

Fot. Z. Zaremba

- KOMPLETY CZY MEBLE POJEDYNCZE?
- NOWOŚCI MEBLARSKIE W ROKU PRZYSZŁYM
- KANAPA NIE MUSI BYĆ TRADYCYJNA
- MEBLE DO MAŁYCH MIESZKAŃ

Mówi dyrektor handlowy WPHM — Michał Szulwiński

— „Gazeta Białostocka", dyrektor Szulwiński, słucham...

— Panie dyrektorze, chciałam kupić kredens w sklepie meblowym przy ul. Lipowej. Wybranego kredensu nie mogłam zabrać, gdyż poinformowano mnie, że po odbiór mebli należy się udać do magazynu przy ul. Kolejowej. Czy to jest słuszne?

— Sklep przy ul. Lipowej traktujemy jako nasz salon wystawowy, gdzie klient może zobaczyć czym aktualnie dysponujemy. Wprowadzenie zapasu mebli jest niemożliwe wobec szczupłości lokalu. Pragnę jednak zapewnić, iż klient otrzyma w magazynie takie same meble, jakie wybrał w sklepie. Gwarantujemy ponadto przewóz mebli do mieszkań — zmniejszając tym kłopoty związane z transportem.

Przystępujemy obecnie do budowy przy Alei 1 Maja pawilonu handlowego, który będzie gotowy w roku przyszłym. Będziemy tam mogli lepiej zaprezentować posiadane meble, pokazać ich usytuowanie w mieszkaniu. Klienci będą mogli wówczas — przynajmniej częściowo odbierać wybrane meble bezpośrednio ze sklepu.

— W sklepach meblarskich pojawiły się znów kanapy. Czy to nie przeżytek w dobie mebli nowoczesnych?

— Nasi klienci domagali się właśnie kanap — dlatego zawarliśmy odpowiednią umowę ze Spółdzielnią Stolarską w Supraślu na dostarczenie dużej ilości składanych kanap...

—...Czyżby więc w sklepach meblowych miały być tylko kanapy?

— Tak źle nie będzie... Już teraz mamy fotele i foteliki, których było brak, są krzesła tapicerskie, segmenty kuchenne — szafki o różnej wielkości — wiszące i stojące, dowolnie ustawiane i w różnych cenach. Spodziewamy się krzeseł tapicerskich i foteli z Rumunii, kompletów stołowych. Zawarliśmy z przemysłem terenowym umowę na dostarczenie w roku przyszłym różnorodnych mebli na sumę 35 mln złotych. Przemysł terenowy podchodzi nader ostrożnie do wzorów mebli nowoczesnych. Jeśli już mowa o kanapach, to chcę poinformować, że w roku przyszłym Suwalskie Zakłady Przemysłu Terenowego dostarczą nam kanapy wykonane w oparciu o dokumentację przedstawioną na tegorocznych Wiosennych Targach Poznańskich. Będą to więc kanapy nie tyle tradycyjne, ile bardziej nowoczesne i praktyczne. Dokładamy starań, aby jeszcze bardziej w roku przyszłym powiększyć asortyment mebli.

— Czy są w sprzedaży krzesła gięte?

— Niedawno sprowadziliśmy 500 sztuk takich krzeseł i powinny one znajdować się jeszcze w sklepach...

— ...Ale instytucja zakupić nie może...

— Głównym naszym zadaniem jest zaopatrzenie klientów indywidualnych. Musimy też uwzględniać ogólną tendencję gospodarczą — ograniczania zakupów nowych urządzeń biurowych, gdy dotychczasowe można poddać renowacji, i tego, w ramach naszej działalności usługowej, podejmujemy się.

— Czy w sklepach nie jest przypadkiem zbyt dużo kompletów, a za mało mebli pojedyńczych?

— Odczuwaliśmy raczej brak różnorodnych kompletów — kuchennych, stołowych i sypialnianych. Teraz już mamy takie komplety. Zakup kompletu jest korzystniejszy i zapewnia jednolity wygląd mieszkania. Meble pojedyńcze są produkowane przez różne zakłady. Stąd różnice w jakości, układzie okleiny, a tym samym ich dobór i kompletowanie trwać może bardzo długo. Przy systemie sprzedaży ratalnej nabycie stosunkowo może nawet i droższego kompletu jest łatwiejsze niż ciągłe bieganie po sklepach.

— Dlaczego od kilku lat w sklepach są ciągle te same tradycyjne stoliki pod radio?

— Istotnie, nie było z tym najlepiej. Niedawno Spółdzielnia Stolarska w Supraślu podjęła się wykonania bardzo ładnego, przyjemnego, lżejszego wzoru stolika radiowego. Będą one w cenie 400 zł — jesion jasny i 550 zł — ciemny orzech z połyskiem. W IV kwartale pojawią się stoliki z Rumunii po 900 i 1000 zł. Pierwsze egzemplarze są już w sklepach.

—W sklepach coraz częściej nabyć można ładne biblioteczki, zestawy regałów i są one stosunkowo niedrogie. Może ich jedyną wadą jest to, że zbyt szybko są rozprzedawane. Czy biblioteczki i regały będą w dalszym ciągu na rynku?

— Sprzedaż biblioteczek i regałów stale się powiększa. Wobec zwiększonego popytu na regały, wprowadziliśmy kilka nowych wzorów. Regały stają się w tej chwili bardziej popularne, niż biblioteczki zamknięte. Na rok przyszły zamówiliśmy w Elckich Zakładach Przemysłu Terenowego regał o rozmiarach niedużych, wraz z sekretarzykiem. Model, notabene bardzo ładny, który już w lutym winien ukazać się w sprzedaży.

— Dlaczego nie ma w sklepie kompletów sypialnych z Kalwarii Zebrzydowskiej?

— Komplety te są produkowane przez spółdzielczość pracy i producent niezbyt chętnie godził się na wysyłanie swej produkcji do innych województw. WPHM w Krakowie okazyjnie odstąpiło nam dwa wagony takich kompletów. Ponieważ w IV kwartale sprzedaż mebli jest zawsze większa, obawiam się, że WPHM w Krakowie nie odstąpi nam takich mebli po raz drugi. Będziemy jednakże starali się, aby takie komplety pojawiły się w naszych sklepach. W tej chwili dysponujemy kompletem sypialnym z NRD w cenie 7.200 zł.

— Wydaje mi się, że handel meblami nie koordynuje wzorów i zamówień z zamierzeniami budownictwa mieszkaniowego. Konkretnie — buduje się obecnie więcej mieszkań małych — typu kawalerka, pokój lub dwa pokoje z kuchnią. Tymczasem w sklepach są meble duże, zajmujące wiele miejsca.

— Przedsiębiorstwo nie ma wpływów na opracowywanie wzorów. Zajmuje się tym Instytut Wzornictwa Przemysłowego i Centrala Handlu Meblami. Koordynacja, o której pan wspomina, jest tylko częściowa — stąd zbyt wiele jest jeszcze mebli o dużych rozmiarach, niezbyt dostosowanych do obecnie budowanych mieszkań. Mamy już pierwsze sygnały zainteresowania się tym problemem, który był poruszany na spotkaniu producentów i przedstawicieli handlu w czasie Targów Poznańskich.

— Czy można poddać renowacji stare meble?

— Prowadzimy tego rodzaju usługi, jak naprawa, renowacja i odświeżanie mebli w naszym punkcie usługowym przy ul. Fabrycznej 63. Tam też wykonujemy usługi tapicerskie i czynny jest komis meblowy.

— Czy nie mogłoby być więcej mebli produkowanych z laminatów?

— Istotnie są to meble bardzo praktyczne. Laminaty stosuje się obecnie w szczególności przy meblach kuchennych. Pokrywa się laminatem szafki i częściowo małe stoliczki pokojowe. Pewnym mankamentem mebli z laminatów jest stosunkowo wysoka ich cena. Staramy się mimo to wprowadzić tego rodzaju mebli coraz więcej.

Dyrektorowi Michałowi Szulwińskiemu serdecznie dziękujemy za poinformowanie naszych Czytelników o aktualnej sytuacji na rynku meblarskim.

(h)

Nie przeszło bez echa

Pod powyższym tytułem zamieszczać będziemy informacje o tym jakie są dalsze koleje postulatów, czy uwag krytycznych, zawartych w naszych artykułach, felietonach, notatkach, a dotyczących spraw miasta. Pod adresem niektórych instytucji mamy jednak życzenie, aby to co piszemy nie przechodziło bez echa, jak to, niestety, często się jeszcze zdarza.

CO Z TABLICAMI?

Nasze notatki o zniszczonych tablicach ogłoszeniowych wywołały mały spór między Spółdzielnią Usługową Inwalidów, a Wydziałem Inżynierii Komunalnej Prezydium MRN. Obie instytucje zarzucają sobie nawzajem nie wywiązywanie się z zobowiązań, wynikających z dwustronnej umowy. Spór trwa i trudno nam rozstrzygnąć kto ma rację. Najważniejsze jest jednak to, że od przyszłego roku w mieście rozpocznie się ustawianie nowych tablic ogłoszeniowych.

„LUDZKIE KŁOPOTY"

Sprawy domu przy ul. Fabrycznej 26, zalewanego systematycznie wodą oraz zagrożonego budynku przy ul. Warszawskiej 23, poruszone w felietonie pt. „Ludzkie kłopoty", oparły się aż o Ministerstwo Gospodarki Komunalnej. Wydział Spraw Lokalowych Prezydium MRN został zobowiązany do właściwego załatwiania tych spraw oraz powiadomienia o tym Ministerstwa i naszej redakcji. Czekamy.

Technika ■ kadry ■ postęp

Wywiad z rektorem Wieczorowej Szkoły Inżynierskiej — mgr inż. Marianem Poniatowskim

Wieczorowa Szkoła Inżynierska spełnia w naszym województwie poważną funkcję ośrodka myśli technicznej. Zadaniem uczelni jest bowiem nie tylko kształcenie wysoko kwalifikowanych kadr technicznych, ale również popularyzowanie nowej techniki. W obu wypadkach potrzeby Białostoczczyzny są olbrzymie, a środki, jakimi dysponuje uczelnia — skromne. Szkoła Inżynierska w ciągu 12 lat pożytecznej działalności zdobyła sobie jednak duże uznanie wśród społeczeństwa. Absolwenci WSI są poszukiwani. Wielu z nich pracuje na odpowiedzialnych stanowiskach naczelnych dyrektorów, głównych inżynierów, kierowników placówek. Dodajmy — wszyscy absolwenci Szkoły Inżynierskiej pracują zawodowo w woj. białostockim.

Jutro zabrzmi w murach Wieczorowej Szkoły Inżynierskiej tradycyjna pieśń studencka „Gaudeamus igitur..." Z tej okazji zwróciliśmy się do rektora WSI, mgr inż. MARIANA PONIATOWSKIEGO, z prośbą o udzielenie odpowiedzi na kilka pytań, związanych z działalnością naukowo-dydaktyczną uczelni.

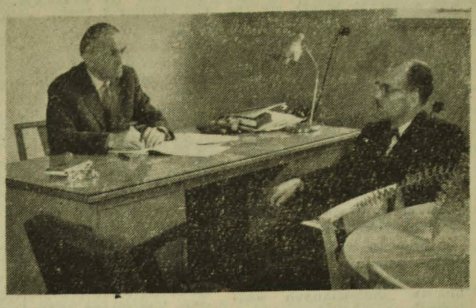

Rektor WSI mgr inż. Marian Poniatowski w rozmowie z dziekanem Wydziału Mechanicznego, mgr inż. Janem Zubaczkiem.

— Panie rektorze, zapotrzebowanie na kadrę techniczną w naszym województwie jest duże. W jakim stopniu zaspokaja te potrzeby WSI?

— Ilość inżynierów pracujących w gospodarce województwa jest jeszcze zbyt szczupła i nie wystarczająca. Wiele zakładów, przedsiębiorstw, placówek zwraca się do nas z prośbą o skierowanie do nich absolwentów. Szczególnie poszukuje się inżynierów-mechaników, technologów, elektryków itp. Jeżeli uwzględnimy przewidziany dalszy rozwój przemysłu i budownictwa, to należy się liczyć ze wzrostem deficytu kadr technicznych.

Lukę tę chcemy częściowo wypełnić przez kształcenie inżynierów w naszej placówce. Dyplomy WSI otrzymało już ponad 300 inżynierów, z tego 39 w bieżącym roku. Najwięcej osób ukończyło wydział budowlany — 158 inżynierów, wydział mechaniczny — 114 osób i wydział elektryczny — 28. Uważamy, że jest to cenny „zastrzyk" kadry technicznej dla gospodarki województwa. Dodajmy, województwa, które nie posiadało żadnych tradycji w kształceniu wysokokwalifikowanych kadr technicznych. Dlatego szkoła musiała pokonywać początkowo poważne trudności.

W naszej uczelni zwiększamy co roku ilość studiującej młodzieży. W tym roku przyjęliśmy 115 osób. Łączna liczba studentów wynosi 437 osób (244 na wydziale budowlanym, 158 — wydziale mechanicznym i 35 — elektrycznym).

Godnym podkreślenia jest fakt, że zainteresowanie studiami technicznymi jest duże. Na przykład na wydziale elektrycznym mieliśmy trzech kandydatów na jedno wolne miejsce, a na pozostałych liczba kandydatów była dwukrotnie wyższe od ilości miejsc, jakimi dysponujemy.

— Co nowego przewiduje się w działalności uczelni w rozpoczynającym się roku akademickim?

— Nowością jest uruchomienie przez nas studiów stacjonarno - zaocznych, kształcących inżynierów-elektryków. Mimo że są to studia zaoczne warszawskiej WSI, wszystkie zajęcia odbywają się w naszej szkole. W przyszłości, w związku z przewidzianą rozbudową szkoły, uruchomimy wydział elektryczny w Białymstoku.

W bieżącym roku akademickim (w II semestrze) planujemy również uruchomienie specjalizacji na wydziale mechanicznym w dziedzinie spawalnictwa, odlewnictwa i konstrukcji aparatury chemicznej. Zamierzenia te mają związek z potrzebami kadrowymi fabryki aparatury chemicznej, która ma być wybudowana w Białymstoku.

Przypuszczamy, że w najbliższym czasie sfinalizujemy nasze zamierzenie, uruchomienia w Białymstoku studium magisterskiego, prowadzonego pod kierunkiem Politechniki Warszawskiej. Kandydatów — absolwentów WSI na te studia mamy około stu. Prawdopodobnie te studia uruchomimy już od stycznia przyszłego roku.

— Rozmawiając o pracy WSI, nie sposób pominąć kwestji współpracy uczelni z zakładami produkcyjnymi. Jak przedstawia się ten problem?

— Do współpracy z przemysłem i budownictwem przywiązujemy dużą wagę. Dążymy do tego, ażeby nasza szkoła kształciła nie tylko młode kadry techniczne, ale także aby stała się ośrodkiem myśli technicznej w naszym województwie. Dlatego jesteśmy zadowoleni, że coraz więcej zakładów pracy korzysta z naszych laboratoriów i urządzeń. Ułatwia nam to utrzymanie więzi z praktyką, co dla naszych pracowników naukowych ma pierwszorzędne znaczenie.

W ubiegłym roku akademickim przeprowadziliśmy 269 analiz, orzeczeń, ekspertyz dotyczących różnych zagadnień technicznych. Z naszych usług skorzystało 82 różnych instytucji. Stale współpracują z nami takie zakłady, jak FPiU, ZNTK w Łapach, KZKS w Starosielcach, WWP w Czarnej Białostockiej i inne.

Z ciekawszych doświadczeń wykonywanych przez nas dla fabryk, wymienię: badanie natężenia hałasu w FPiU, analizę oświetlenia stanowisk roboczych w Zakładach Wschodnich.

— Wyniki nauczania zależne są w pewnym stopniu od posiadanych przez uczelnię laboratoriów, warsztatów, pomieszczeń. Czy przewidziane są jakieś korzystne zmiany w tej dziedzinie?

— Z dużą satysfakcją możemy donieść, że przystępujemy do budowy potężnej hali laboratoryjno-doświadczalnej przy ul. Grunwaldzkiej. Kubatura tego gmachu wyniesie ok. 14 tys. m sześć. Oddanie do użytku tego obiektu radykalnie poprawi warunki nauczania.

Nowa hala zostanie wyposażona w najnowocześniejsze urządzenia laboratoryjne, pomiarowe, w odpowiednie maszyny i przyrządy. Znajdzie tam między innymi pomieszczenie laboratorium izotopowe.

Na zakończenie pragnę dodać, że zdajemy sobie sprawę z zadań i obowiązków, jakie ciążą na WSI — ośrodku myśli technicznej. Chcemy nie tylko uczyć naszych studentów, ale również popularyzować nową myśl techniczną. Jedna z tych form — to organizowanie przez WSI sesji naukowych, poświęconych aktualnym zagadnieniom technicznym, w których biorą udział nasi absolwenci. Ten kierunek pracy uczelni chcemy w bieżącym roku rozszerzyć.

Rozmawiał: **J. REMBIASZ**

W wytwórni plastykowych drobiazgów

Idąc na stację kolejową obserwujemy często pracę tych ludzi. Krzątają się przy maszynach w suterenie domu przy ul. Manifestu Lipcowego. Ale niewiele osób chyba wie, że tu mieści się filia Spółdzielni Inwalidów Głuchoniemych im. Jarosława Rogoskiego w Nowosiółkach. Jest to zakład wtryskarek. Praca odbywa się tu na dwie zmiany. Kierownikiem zakładu jest mgr. inż. STANISŁAW KUBASIAK.

NA ZDJĘCIU: przy wtryskarce pracuje Emilian Trykoszko.
Fot. H. Rogoziński

Zakład istnieje od października ubiegłego roku. Wykonuje on różne drobne plastykowe przedmioty. A więc mydelniczki, korki plastykowe, dozowniki farmaceutyczne, kieliszki turystyczne, guziki polietylenowe do płaszczy z folii, produkowanych przez macierzysty zakład w Nowosiółkach. Płaszcze te są eksportowane do Związku Radzieckiego. Także nakrętki z podkładkami robi się na zamówienie fabryki soków eksportowych.

W zakładzie wtryskarek rozpoczęto wykorzystywanie najnowszego tworzywa sztucznego, styropianu. Ze względu na idealne własności termoizolacyjne i dźwięko - chłonne, a także ciężar mniejszy od korka, tworzywo to ma dużą przyszłość. W zakładzie przy ul. Manifestu Lipcowego ze styropianu wykonuje się obecnie uszczelki do nakrętek, ale będzie się robić także opakowania do przyrządów optycznych itp.

Zakład wtryskarek jest nieduży. Niemniej miesięczna wartość jego produkcji wynosi 80 tys. zł. Ale nie to jest najważniejsze. Zakład zatrudnia bowiem inwalidów, dając im możność utrzymania i pełno wartościowej pracy. (a)

Chlewek przeszkadza w budowie bloku

W osiedlu przydworcowym w Białymstoku Spółdzielnia „Rodzina Kolejowa" wykupiła plac od właścicieli prywatnych i przygotowała już właściwie wszystko do rozpoczęcia budowy bloku nr 4. Prac jednak nie rozpoczęto, ponieważ... wejście na plac budowy uniemożliwia stary, walący się chlewek, który jest jeszcze w użytkowaniu. Paradoks.

Półtora miesiąca temu zainteresowani zwrócili się do głównego architekta miasta — inż. Truszkowskiego z prośbą o wydanie lokalizacji na budowę chlewka. „Rodzina Kolejowa" ma bowiem obowiązek wybudowania nowego chlewka za własne pieniądze.

Po długim milczeniu Wydział Architektury Miejskiej Rady Narodowej odpowiedział, że sprawą zlokalizowania chlewka powinien zająć się projektant. I problem znowu nie został definitywnie załatwiony. A przecież wiadomo, że o lokalizacji każdego obiektu w mieście decyduje MRN, a nie poszczególni projektanci. (t)

Kilka wierszach

■ **DZIŚ** o godz. 18.15 w Klubie MPiK red. W. Łoziński wygłosi odczyt na temat „Cztery problemy XVII sesji ONZ". (a)

■ **WIECZOREK TANECZNY** odbędzie się dziś w kawiarni Klubu Związków Zawodowych. Początek o godz. 18. Gra orkiestra „Melorytm".

Gazeta Białostocka
ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Organ KW PZPR w Białymstoku. Redaguje Kolegium. Wydawca: Białostockie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa" — Białystok, ul. Wesołowskiego 1. Telefony: red. naczelny 34-14, z-ca redaktora naczelnego 36-16, sekretarz redakcji 37-47, dz. reporterski 45-76, dział rolny 36-33, dz. sportowy 45-97, red. nocna 25-36, centrala 37-41 do 49.

Nie zamówionych rękopisów i zdjęć redakcja nie zwraca.

Wszelkich informacji w sprawie warunków prenumeraty udzielają placówki „Ruchu" i Poczty.

Adres Biura Reklam i Ogłoszeń Białostockiego Wydawnictwa Prasowego RSW „Prasa", Białystok, ul. Wesołowskiego 1

Odsłonięcie tablicy pamiątkowej w byłym obozie hitlerowskim w Knyszynie

W najbliższą niedzielę 30 września o godzinie 10.30 na miejscu byłego obozu hitlerowskiego w Knyszynie odsłonięta zostanie tablica pamiątkowa.

W obozie tym hitlerowcy zamordowali około 50 więźniów, przeważnie mieszkańców powiatu białostockiego, Starosielc, Białegostoku i Warszawy.

Powiatowy Komitet Ochrony Pomników Walk i Męczeństwa w Mońkach prosi wszystkich byłych więźniów obozu karnego w Knyszynie o wzięcie udziału w niedzielnej uroczystości odsłonięcia tablicy pamiątkowej. (zm)

Zebranie członków miejskiej organizacji ZBoWiD

W sobotę, 29 bm. o godz. 17 w sali Okręgowego Zarządu Lasów Państwowych, przy ul. Lipowej 51 w Białymstoku, odbędzie się zebranie ogólne członków miejskiej organizacji ZBoWiD. Porządek obrad przewiduje referat i sprawy organizacyjne. (a)

Premiera „Skiza" w Mońkach

W niedzielę, 30 bm. w Mońkach (godzina 20.00) Państwowy Teatr im. Aleksandra Węgierki wystawi sztukę Gabrieli Zapolskiej pt. „Skiz". W dniach 2 — 3 sztukę tę będą mogli oglądać mieszkańcy Łomży (początek przedstawienia o godz. 20.00 — sala PDK), a w dniach 4 — 5 października zobaczą ją hajnowianie (sala „Domu Górnika — początek o godzinie 20.00).

Dyrekcja białostockiego Teatru im. Al. Węgierki przeprasza Czytelników za omyłkowe podanie dat poszczególnych przedstawień i miejscowości w „Gazecie" z dnia 27 bm. (ś)

KOMUNIKAT

Zawiadamiamy, że we wszystkich placówkach „ORBISU" oraz Biurach Obsługi Podróżnych PKP — Kraków, Rzeszów, Szczecin i Warszawa — Dworzec Główny jest już do nabycia

URZĘDOWY ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW PKP
zima 1962/63
ważny od 30. IX. 1962 r. do 25. V. 1963 r.

ponadto w kioskach „RUCHU" znajduje się w sprzedaży

REJONOWY URZĘDOWY ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW PKP
oraz w Warszawie
ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW WĘZŁA WARSZAWSKIEGO
WYDAWNICTWA KOMUNIKACJI I ŁĄCZNOŚCI

k 1698-1

PRACOWNICY POSZUKIWANI

PALACZA na kotły wysokoprężne przyjmą od zaraz **Białostockie Miejskie Zakłady Spożywcze Przemysłu Terenowego w Białymstoku**, ul. Reymonta 1a.

Wynagrodzenie do uzgodnienia na miejscu. k 1598-00

OGŁOSZENIA DROBNE

PRACA

Potrzebna pomoc domowa. Zgłaszać się od godz. 16: Białystok, ul. Sukienna 2 m. 4. g 3950-1

Przyjmę pomoc domową do dzieci 6 i 7 lat dochodzącą. Białystok, Parkowa 18 m. 21. g 3938-1

Potrzebna pomoc do dziecka, dochodząca. Białystok, ul. Młynowa 37 m. 2. g 3951-1

Gosposia dochodząca, starsza, solidna — potrzebna. Białystok, Lipowa 16 m. 99. g 3961-1

Potrzebna pomoc do dziecka. Białystok, Lipowa 34 m. 19. g 3954-1

Akwizytorów do sprzedaży artystycznie malowanych makat poszukujemy. Oferty pisemne: „R-2927" PAR — Warszawa, Poznańska 38. k 1697-1

LOKALE

2 studentki poszukują pokoju w śródmieściu. Oferty: Biuro Ogłoszeń nr 3952. g 3952-1

SPRZEDAŻ

Gospodarstwo rolne (bez budynków) 9 ha, w tym 1 ha lasu (sosna), 3 km od Sejn—sprzedam pilnie. Konopko, Sejny, Mickiewicza 18. p 1242-0

Sadzonki „Oliwskiej Truskawki Pnącej" owocującej do mrozów, wiecznie trwałej, nigdy nie wyczerpanej — do nabycia w cenie zł 6 w sklepie nasiennym — Białystok, Piękna 1. Czas sadzenia: wrzesień, październik. g 3928-0

Grzejniki c. o. I — sprzedam. Wiadomość: tel. 56-22, po godz. 15. g 3939-1

Gospodarstwo 8 ha z budynkami, zelektryfikowane, blisko stacji kolejowej — sprzedam. Wysocki Franciszek — wieś Doktorce, poczta Strabla, pow. Łapy. g 3942-1

Działki budowlane blisko Gdyni — sprzedam tanio. Bronisław Lewandowski — Reda, ul. Pucka 8. k 1595-00

Ginekologiczny zestaw instrumentów sprzeda „Uran", Warszawa, Hoża 43. k 1696-00

Dentystyczny rentgen Minident i inne urządzenia i artykuły poleca „Uran" — Warszawa, Hoża 43. 1695-00

ZGUBY

Arendt Janina zgubiła świadectwo ukończenia X kl. Liceum Ogólnokształcącego Korespondencyjnego dla Pracujących oraz Kursu Kontrolerów i Laborantów Żywnościowych, wydane przez TKWP. g 3948-1

Giemza Alina zgubiła przepustkę wydaną przez ZZPB w Zambrowie. p 1244-1

Jackowski Ludwik, zam. Jednaczewo, zgubił tablicę rejestracyjną motocyklową TE 7597 wydaną przez Wydział Komunikacji Ostrołęka. p 1241-1

Kania Wiesław zgubił prawo jazdy kategorii III wydane przez Prezydium PRN Włocławek, książeczkę wojskową wydaną przez WKR Włocławek oraz inne, ważne dokumenty. Znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem. p 1231-00

Mieczkowski Antoni zgubił świadectwo szkolne wydane przez Liceum Administracyjno - Handlowe w Ełku. g 3994-1

Niedźwiecki Eugeniusz zgubił pozwolenie kategorii ciągnikowej nr 0264, wydane w dniu 9. 11.60 r. przez Wydział Komunikacji w Goldapi. p 1250-1

Sarosiek Bogdan zgubił legitymację szkolną nr 349 ZSZ nr 1 w Białymstoku. g 3946-1

Tarnowski Zygmunt — Warszawa, Wiśniowa 56, zgubił numer rejestracyjny motoru „12" WG-0163. g 3947-1

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Hurtu Artykułów Gospodarstwa Domowego „ARGED"
zawiadamia, że od 1 października br.

PRZEDPŁATY na sprzedaż lodówek

produkcji krajowej

przyjmuje oraz udziela bliższych informacji sklep „ARGED" nr 1 przy ulicy Sienkiewicza nr 7.

— ■ ■ —

Sprzedaż lodówek na zasadzie przedpłat również WPROWADZI sklep „MHD" nr 64 przy ul. Lipowej nr 16.

k 1600-1

KOMUNIKATY

ZAPISY NA KURSY zawodowe kat. III, podwyższenia kwalifikacji na kat. II i I oraz amatorskie samochodowe i motocyklowe — przyjmują **Ośrodki Szkoleniowe Polskiego Związku Motorowego — BIAŁYSTOK**, ul. Waryńskiego 24, tel. 47-45; **EŁK** — ulica Armii Czerwonej 17, tel. 623; **ŁOMŻA** — ul. Mikołaja 11, tel. 582. k 1596-0

ZAKŁAD DOSKONALENIA ZAWODOWEGO W BIAŁYMSTOKU organizuje **KURS** kierowców motocyklowych.

Zapisy przyjmuje i informacji udziela kancelaria Zakładu w Białymstoku przy przy ul. Sienkiewicza 77, codziennie w godz od 8 do 15, tel. 70-22.

Zajęcia kursu rozpoczną się **w dniu 1 października br. o godz. 18.**

k 1597-1

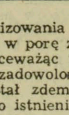

ZRÓB DZIŚ co masz zrobić JUTRO!

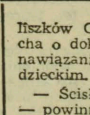

KUP ODBIORNIK RADIOWY

między 1. X. a 31. XII. 1962 r.
a możesz WYGRAĆ jedną z nagród
które ofiaruje Ci
PRZEMYSŁ ELEKTRONICZNY I ZURiT

5 motocykli
3 telewizory
5 wycieczek zagranicznych
25 zegarków importowanych
liczne komplety płyt

Bliższe informacje w sklepach branży radiotechnicznej w całym kraju.

k 1604-0

DOKĄD DZIŚ idziemy?

W BIAŁYMSTOKU

TEATR

Teatr im. Al. Węgierki — „Fantazy", godz. 16 i 19.

KINA

„Pokój" — „Jadą goście", prod. polskiej (od lat 16), dodatek — „Na szosie", godz. 10.30, 13, 15.30, 17.45 i 20.15.

„Ton" — „Kanał" prod. polskiej (od lat 14), dodatek — „Warszawa 1956 r.", godz. 10.30, 13, 15.30, 17.45 i 20.

Syrena" — „Z rąk do rąk", prod. włoskiej (od lat 18), dodatek — „Kronika wielkiej budowy", godz. 10.30, 13, 15.30 17.45 i 20.

„TPP-R" — „Miałem siedem córek", prod. francuskiej, kolorowy (od lat 18), godz. 16, 18 i 20.

Kino-Teatr Zw. Zaw. — „Wicehrabia de Bragelone", prod. francuskiej (od lat 14), dodatek — „A jest ich 459", godz. 17 i 20.

Kino MO — „Człowiek w przestworzach", prod. angielskiej, (od lat 12), godz. 17 i 19.

DDK Nowe Miasto — „Przebudzenie", prod. czeskiej (od lat 16), godz. 17 i 19.

„Kolejarz" w Starosielcach — „Noc szpiegów", prod. francuskiej (od lat 16), godz. 17 i 19.30.

„Roma" — „Takich dwóch jak nas trzech", prod. francuskiej (od lat 18), dodatek — „Czarodziejskie dźwięki", godz. 19.

KLUBY

Klub Międzynarodowej Prasy i Książki czynny od godz. 10 do 22.

Księgarnia Klubu czynna w dni powszednie od godz. 10 do 18.

W WOJEWÓDZTWIE

Teatr Lalek — „Swierszcz" — „Tymoteusz Rimcimci" (Wąsosz).

KINA

„Polonia" w Ełku — „Pan bez mieszkania"
„Zorza" w Ełku — „Dumbo"
„Orzeł" — w Ełku — „Dorośli i dzieci"
„Bałtyk" w Suwałkach — „Alibi nie wystarcza"
„Merkury" w Suwałkach — „Czarodziejski kwiat"
„Millenium" w Łomży — „Mój stary"
„Październik" w Łomży — „Pinokio"
Grajewo — „Lubuszka"
Augustów — „Jak się młody żenił"
Olecko — „Katastrofa"
Gołdap — „Prolog"
Bielsk Podlaski — „Pamiętnik Anny Frank"
Siemiatycze — „Ukryte skarby"
Łapy — „Kłopoty z miłością"
Hajnówka — „Sekretarz Rejkomu"
Zambrów — „Spóźnieni przechodnie"
Wasilków — „Poławiacze gąbek"
Czarna Białostocka — „W czepku urodzeni"
Sokółka — „Kradzione nie tuczy"
Wys. Maz. — „Tygrysy na pokładzie"

W RAZIE WYPADKU

Wojewódzka Stacja Pogotowia Ratunkowego, tel. biura wezwań 09, informacji pogotowia 22-22.

Pogotowie dziecięce czynne od godz. 19 do 7.

Pogotowie MO — tel. 07.

Straż Pożarna — tel. 08.

Apteka nr 3, ul. Lipowa 45 tel. 62-13.

Ciekawsze audycje radiowe

PROGRAM I

7.30 Muzyka; 8.30 „Z mojej teczki"; 9.40 Dla przedszkoli; 10.25 „Z najpiękniejszych baletów"; 11.00 „Szczęście z morskimi oczami" — fragm. pow. J. Rychlińskiego; 11.30 „Słoneczne melodie"; 12.45 „Swojskie melodie"; 14.00 Froza E. Zoli; 15.10 Dla młodzieży szkolnej; 16.05 „Ewa i Księżyc"; 16.30 „Kultura pilnie poszukiwana"; 17.05 „W Sejmie i o Sejmie"; 18.10 „Chickichickichickigoom" — odc. parodii pow. kryminalnej D. i J. Ciecierskich; 19.00 Koncert muzyki barokowej; 19.30 Melodie stolic europejskich; 20.30 Śpiewa „Śląsk"; 21.25 W rytmie walca; 22.35 Muzyka taneczna.

PROGRAM II

7.50 Muzyka poranna; 8.50 Poranny koncert muzyki operowej; 10.30 Z życią Związku Radzieckiego; 11.00 W kręgu muzyki romantycznej; 12.15 Śpiewa „Śląsk"; 12.30 BUR — pogadanka rolnicza; 12.40 Muzyka; 15.00 Słynni śpiewacy operowi; 15.30 Dla dzieci; 16.30 Z miast i wsi województwa; 16.45 Chwila muzyki; 16.50 „Gimnastyka z gimnastyką" — kom.; 17.00 Koncert życzeń; 18.30 Nasz Kwadrans Pedagogiczny; 19.30 Transmisja koncertu z Filharmonii Narodowej; 20.30 „Dzieje serca" — fragm. pow.; 20.50 c. d. koncertu 22.05 „Miejsce odosobnienia" — słuchowisko; 22.46 Muzyka rozrywkowa i taneczna.

BZ Graf. F — 1

16

WŁ. JAROSZYŃSKI

TAJNY FRONT

— Człowieku — powiada z determinacją, — wyrzuć to wreszcie z siebie. Przypuszczam o co tu chodzi. Te świnie z pewnością zrobiły znowu jakiś kawał... Musimy się za nie wziąć ostro. Zmuszą mnie jeszcze do tego, że będę codziennie rozstrzeliwał po kilkudziesięciu zakładników.

Sommer w kilku słowach wyprowadza go z błędu. Stało się coś, czego skutków nie podobna jeszcze przewidzieć. W lesie pod Tychami znaleziono ukryty w ziemi spadochron desantowy wraz z brezentowym zasobnikiem. Ekspertyza wykazała, że leżał on w ziemi nie dłużej jak miesiąc. Eksperci z oddziału technicznego Gestapo w Gliwicach, po przeprowadzeniu szczegółowych badań, ustalili ponad wszelką wątpliwość, że tkanina, z której została sporządzona czasza, została wyprodukowana w Związku Radzieckim.

Odkrycie to nasuwa Wilmerowi pewne skojarzenie. Jego umysł pracuje intensywnie. Sturmbahnführer przypomina sobie wydarzenia, jakie rozegrały się w tym samym mniej więcej czasie, gdy ukrywano spadochron.

— Miesiąc — myśli Wilmer. — Przed miesiącem wydarzyło się... Szósty zmysł, ów specjalny instynkt myśliwski, którym odznaczają się wytrawni policjanci i funkcjonariusze kontrwywiadu, podpowiada mu, że jest na właściwym tropie.

Wilmer przypomina sobie o tym, że dowództwo obrony przeciwlotniczej VIII Okręgu Wojskowego, meldowało przed miesiącem o przelocie pojedyńczego bombowca radzieckiego nad strefą powietrzną śląskiego zagłębia przemysłowego, ostrzegając służbę bezpieczeństwa przed prawdopodobnym desantem spadochronowym. Zlekceważono wtedy ten meldunek i nie podjęto środków celem schwytania nieprzyjacielskich spadochroniarzy.

Zanim zdołano by zresztą zmobilizować odpowiednie siły

17

do zorganizowania obławy, skoczkowie i tak zdążyliby się wymknąć w porę z zagrożonego rejonu.

Nie lekceważąc niebezpieczeństwa, Wilmer jest w głębi duszy zadowolony. Nieprzyjacielski skoczek spadochronowy został zdemaskowany. Służba bezpieczeństwa wie już o jego istnieniu i działaniu w rejonie Śląska. Od tej chwili rozpoczyna się wielkie polowanie na tajnego agenta radzieckiego wywiadu.

— Musimy sprawdzić — powiada Wilmer do Sommera — czy służba pelengacyjna nie natrafiła w eterze na ślad jakiejś nowej, nieznanej stacji nadawczej, operującej w promieniu 50 kilometrów do miejsca zrzutu. Będziemy wtedy mogli nieomal bezbłędnie określić, gdzie znajduje się obecnie „nasz" spadochroniarz.

Następnego dnia, po południu, sturmbahnführer Wilmer każe swojemu kierowcy zatrzymać samochód przed niewielką, trzypiętrową kamienicą na Gabitzstrasse. Pułkownik von Losch, szef Abwehrstelle — Breslau, oczekuje już na niego w swoim gabinecie.

Po wymianie przyjacielskich uścisków dłoni, obaj szefowie służb kontrwywiadowczych zajmują miejsca w miękkich fotelach.

Ordynans wnosi kieliszki i butelkę Cointreau. Pułkownik von Losch uważnie obserwuje swojego gościa. Jest nieco zaskoczony zapowiedzianą zresztą wizytą szefa Sicherheitsdienstu.

— Czego chce ode mnie ten drab? — myśli von Losch, podejrzliwie zerkając na Wilmera, który udaje, że nie dostrzega tych spojrzeń. Sturmbahnführer nie dopuściłby oczywiście Abwehry do udziału w planowanej akcji likwidacyjnej, gdyby nie dysponowała ona rozgałęzioną i sprawną w działaniu siecią placówek nasłuchowo-pelengacyjnych.

Nie przebierająca w środkach rywalizacja toczy się od wielu lat na wszystkich szczeblach hierarchii obu służb wywiadowczych. Wrocławskie placówki SD i Abwehry nie są pod tym względem odosobnionym wyjątkiem. Wzajemne intrygi są na porządku dziennym.

Nieufność von Loscha jest więc zupełnie uzasadniona. Na próżno jednak usiłuje on przewidzieć cel wizyty Wilmera.

Dopiero po dłuższej rozmowie i wychyleniu kilku kie-

18

liszków Cointreau, sturmbahnführer informuje von Loscha o dokonanym w lasach tyskich odkryciu, proponując nawiązanie ścisłej współpracy w walce z wywiadem radzieckim.

— Ścisła współpraca obu służb — konkluduje Wilmer — powinna doprowadzić w krótkim czasie do ujęcia nieprzyjacielskiego agenta, zanim zdoła on wykonać swoje szpiegowskie zadania.

— Na czym opiera pan swoje przypuszczenie, że mamy do czynienia z agentem wywiadu, a nie dywersantem? — pyta von Losch.

— Człowieku! — woła zapalczywie Wilmer — czy Rosjanom opłaciłoby się wysyłać specjalny samolot na tak dalekie zaplecze w celu zrzucenia jednego dywersanta? Jeśli podjęli takie ryzyko, to niewątpliwie człowiek ten ma do spełnienia znacznie ważniejsze zadanie, niż uszkodzenie kilku obiektów.

Po namyśle von Losch przyznaje mu słuszność.

— A więc mówi pan, że lądowanie nieprzyjacielskiego agenta miało miejsce w nocy 28 lipca?

— Oczywiście — stwierdza z przekonaniem Wilmer. — Ustaliliśmy to już ponad wszelką wątpliwość.

Pułkownik rozważa w myśli propozycję Wilmera. Gdyby w grę wchodziła jakaś inna sprawa, Abwehra w żadnym wypadku nie udzieliłaby pomocy konkurencyjnej służbie bezpieczeństwa. W stosunku do wywiadu sowieckiego nie czas jednak na eksponowanie wzajemnych animozji i antagonizmów.

Von Losch deklaruje wobec tego Wilmerowi współudział Abwehry w walce z wywiadem radzieckim.

— Przypominam sobie — stwierdza po namyśle, że nasza placówka pelengacyjna w Pszczynie meldowała o wykryciu, rankiem 28 lipca, sygnałów jakiejś nowej, konspiracyjnej stacji nadawczej, działającej w rejonie Śląska. Sądzę, że nasza Funk-Abwehr będzie nam mogła udzielić w tej sprawie bardziej szczegółowych informacji.

Kapitan Walter Redelis, szef sekcji Funk — Abwehr, Abwehrstelle Breslau otrzymuje rozkaz dostarczenia szczegółowych danych o konspiracyjnym nadajniku, podsłuchiwanym 28 lipca przez placówkę pszczyńską.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Berlińskie zapiski (1)

„Wohin in Berlin"

W PIOSENKACH, lub poezji nazywa się czasem to miasto „Atenami nad Szprewą". Podobne porównania mogą się nasuwać szczególnie przy dwóch okazjach — zwiedzaniu berlińskich muzeów, słynnych z najbogatszych zbiorów sztuki antycznej, bądź też przy oglądaniu miasta, architektury zabytkowych budowli — starszych i nowszych, jak te przy słynnej i bardzo długiej alei „Unter den Linden".

Berlin nie leży na turystycznym szlaku NRD. Turyści wybierają najczęściej malownicze trasy Saksonii i Turyngii. Może dlatego, wśród zwiedzających stołeczne zabytki i muzea, najwięcej jest... berlińczyków i mieszkańców podberlińskich miast i osiedli leżących w zasięgu kolei „S-Bahnn". Szybkie i wygodne połączenie likwiduje problem mieszkania w samym centrum Berlina, czy miasteczku oddalonym od tegoż nawet o 100 km.

Berlińczycy zwiedzający swoje miasto... Nie, ten fakt był dla mnie zaskoczeniem. Zjawisko to naturalne, że mieszkańcy interesują się życiem swego miasta oglądają jego zakątki wielokrotnie, zwiedzając za każdym razem coś nowego, ciekawego i godnego uwagi. Zwłaszcza gdy miasto się buduje, rozrasta, pięknieje.

Uderzającym jest natomiast inny fakt. Troska, z jaką władze miejskie okazują właśnie swoim turystom tym z Berlina i okolic Pokdam przykłady.

„Wohin in Berlin", czyli „Dokąd w Berlinie" — ta nazwa broszury, dwutygodnika informującego dosłownie o wszystkim, co w ciągu dwu kolejnych tygodni może zainteresować tubylca bądź przyjezdnego, pod kątem turystyczno - kulturalno - rozrywkowym. A więc — dwutygodniowy, dokładny program teatrów, kin, klubów, lokali rozrywkowych, imprez okolicznościowych, sportowych, numery telefonów, adresy, rozkłady jazdy autokarów wycieczkowych i rejsów statków pasażerskich berlińskiej „Białej floty", omówienia premier i występów gościnnych, pokazanie sylwetek znakomitych aktorów, wirtuozów, artystów, autorów, których w tymże sezonie można i warto poznać bliżej.. Wszystkie te wiadomości zebrane razem w kieszonkowej książeczce, nadzwyczaj ułatwiają życie.

Warszawiak rzadko kiedy może przewidzieć, co nowego mógłby obejrzeć, lub dokąd pójść w następną sobotę, nie mówiąc już o dalszych terminach. A już białostocza nn odwiedzający dość często stolicę, nie orientuje się prawie wcale, na który dzień warto by „wyskoczyć" do Warszawy, by przy okazji zobaczyć tę czy inną wystawę, sztukę, imprezę... A szkoda. Szkoda przede wszystkim cennego czasu, „nerwów", a często i pieniędzy na rozrywkę przypadkową, nie zawsze udaną, wybraną najczęściej w pośpiechu, z braku rozeznania itp.

Mała skromna broszurka do nabycia w gazetowych kioskach, bądź też prenumerowana jak każde inne pismo. Zdawałoby się — nic szczególnego. A jednak, tak wiele znaczy. Już po tygodniu, zdawało mi się, że jest to coś, bez czego nie można się obejść w życiu nieomal codziennym..

Jeśli już mowa na temat „wohin in Berlin", to wiadomo, że gdy się znajdzie w tym mieście po raz pierwszy, i zapyta berlińczyka, co trzeba obejrzeć, ten wyliczy z miejsca nazwy muzeów. Z grzeczności przyznaje mu się rację, a potem zwykle — wahanie czy rzeczywiście trzeba zacząć od muzeów? — Pozwolę sobie podpowiedzieć przyszłym turystom: — trzeba. A jeśli tak, to już obowiązkowo należy obejrzeć Pergamon-Muzeum Bode-Muzeum i Muzeum Przyrody. Pozostałe — można wybrać zgodnie z osobistymi zainteresowaniami.

...„Zbliżamy się do Bramy Brandenburskiej, po prawej, przed bramą — ruiny Reichstagu, przecinamy Unter den Linden... W tym miejscu mieścił się bunkier, ostatnia kwatera Hitlera.. To są ruiny kościoła z XII wieku, będą chronione jako zabytek... A to spalony gmach Biblioteki Narodowej, na tym placu obok, hitlerowcy palili na stosie książki . Widzimy najstarszą kamienicę Berlina, obiekt wielkich sporów architektów.. W tym domu podpisano kapitulację miasta.. Po lewej widać pierwsze domy budowane w 1945 roku z cegły wydobytej z gruzów...'.

Młoda przewodniczka nie odrywa od ust mikrofonu. Siedzi obok kierowcy dużego autokaru. Zgodnie z tym, co mówi pasażerowie, jak na komendę, spoglądają w lewo lub w prawo. Mogą też patrzeć w górę, mijając wysokie budynki, gdyż autokar ma szklany dach i widoczność — niczym z dorożkarskiego kosza...

To tzw. „Rundfahr" — trzygodzinna wycieczka po Berlinie. Ciekawa, potrzebna szczególnie tym, którzy albo nie mają wiele czasu na obejrzenie całego miasta, albo też chcą niekiedy przejechać się po znajomych ulicach. I znów pomyślałam o Warszawie, Wrocławiu i Gdańsku. Oczywiście, może i w innych naszych miastach „chwyciły" by autokarowe spacery, organizowane chociażby w dni wypoczynku.

Z Berlina bardzo łatwo wydostać się za miasto, na „zieloną trawkę", do lasu, nad jeziora, do ośrodków kampingowych, na liczne plaże nad brzegami Szprewy, czy też do ciekawych miejscowości turystycznych. O tym jednak — w kolejnym odcinku zapisków.

M. ŚWIDZIŃSKA

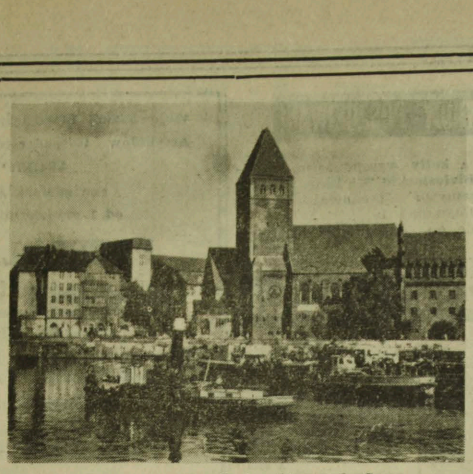

Berlin. Muzeum Brandenburskie nad Szprewą.

Dyskusje w ZSRR

Osmy numer miesięcznika „WOPROSY EKONOMIKI" zawiera niezwykle interesujący artykuł dyskusyjny członka Akademii Nauk Armeńskiej SRR, A. ARAKELIANA pt. „Niektóre zagadnienia rozwoju ekonomii politycznej socjalizmu w świetle uchwał XXII Zjazdu KPZR". Chociaż znaczna część artykułu poświęcona jest problemom przerastania socjalizmu w komunizm, a ściślej mówiąc tworzenia materialno-technicznej bazy komunizmu, to jednak autor nawiązuje do krytyki ekonomicznych koncepcji Stalina. Błędy Stalina w tej dziedzinie — zdaniem autora — wciąż jeszcze stanowią pewien hamulec dla rozwoju teorii i praktyki ekonomicznej.

Krytyka ekonomicznych koncepcji Stalina

ARAKELIAN odrzuca np. fałszywy pogląd Stalina, który twierdził, że prześcignięcie Stanów Zjednoczonych pod względem produkcji przemysłowej na głowę ludności „samo przez się zapewni przejście do komunizmu oraz podział dóbr według potrzeb. Z koncepcji tej — pisze Arakelian — wynikałoby, że już w 1970 roku komunizm w ZSRR powinien być zbudowany" — wtedy to bowiem Związek Radziecki prześcignie Stany Zjednoczone w produkcji przemysłowej na głowę ludności.

W związku z tym autor szeroko omawia najbardziej zasadniczy problem ekonomii politycznej socjalizmu jakim jest stosunek między poszczególnymi składnikami globalnej reprodukcji społecznej. „Marksizm—Leninizm — pisze Arakelian — uczy, że **w globalnej reprodukcji społecznej (obejmującej produkcję, podział, wymianę i spożycie) prymat należy do produkcji. Nie negując ogromnej roli innych ogniw reprodukcji, marksistowsko-leninowska ekonomia polityczna podkreśla, że elementem decydującym, punktem wyjściowym jest produkcja. Znalazło to odbicie w uchwałach XXII Zjazdu KPZR.**

Ta fundamentalna teza — podkreśla dalej autor — sama przez się nie jest nowa. Należy jednak położyć na nią nacisk, ponieważ pod wpływem kultu Stalina teza o prymacie produkcji była ignorowana w literaturze ekonomicznej... negowanie prymatu produkcji zajmuje szczególne miejsce, gdyż wiąże się z tym szereg innych błędnych tez teoretycznych Stalina".

Spośród tego rodzaju błędów A. Arakelian wymienia np. tezę Stalina stwierdzającą, że sfera wymiany produktów może być jedną z podstawowych dróg przejścia do komunizmu. Dotychczasowe doświadczenia w budowie komunizmu wykazały bezpodstawność tej tezy. „Obecnie jest już dla wszystkich rzeczą jasną — pisze Arkelian — że **„obumieranie stosunków towarowo - pieniężnych** (to znaczy tradycyjnych form wymiany — W. Ł) **nastąpi nie poprzez likwidację tych stosunków, lecz w rezultacie maksymalnego ich rozwoju".** Błędny charakter tezy Stalina polegał więc — zdaniem autora — na tym, że cały proces komunistycznych przeobrażeń społecznych sprowadzał on do sfery cyrkulacji towarów, a nie do sfery ich szybko rosnącej produkcji.

„Negowanie prymatu produkcji — pisze dalej Arakelian — **znalazło wyraz również w stalinowskim dogmacie w myśl którego wzrost efektywnego popytu powinien wyprzedzić wzrost produkcji.** Oznaczało to teoretyczne uzasadnienie głodu towarowego (deficytu) nieuchronności kolejek, spekulacje artykułami deficytowymi itd. Więcej nawet, tezę o szybszym wzroście popytu w stosunku do wzrostu produkcji Stalin potraktował jako przejaw wyższości socjalizmu nad kapitalizmem". Wiadomo do jakiego np. bałaganu w dziedzinie ustalenia cen skupu i sprzedaży prowadziła ta koncepcja.

Dla zilustrowania twierdzenia, że dziś błędy te zostały już przezwyciężone A. Arakelian powołuje się na uchwałę Plenum KC KPZR ze stycznia 1961 roku podkreślającą konieczność szybszego wzrostu produkcji artykułów rolnych niż popytu na te artykuły. „Według danych Centralnego Urzędu Statystycznego ZSRR — czytamy w artykule — około 20 proc. pieniężnych dochodów ludności idzie na opłatę usług, a 80 proc. na zakup towarów. **Trzeba więc aby całej masie dochodów pieniężnych odpowiadała masa towarowa. Aby zaś możliwe było lepsze manewrowanie masą towarową i sprawniejsze obsługiwanie ludności, produkcja powinna być nawet większa niż popyt na nią".**

Dalszą część artykułu A. Arakelian poświęca uzasadnieniu konieczności rozwijania bodźców materialnego zainteresowania produkcją „W okresie socjalizmu — pisze on — kiedy nie ma jeszcze takiej obfitości produktów jaka będzie w ustroju komunistycznym, kiedy praca nie stała się jeszcze pierwszą potrzebą życiową wszystkich członków społeczeństwa i kiedy wciąż jeszcze utrzymują się pozostałości starego podziału pracy..., przestrzeganie zasady materialnego zainteresowania w wynikach własnej pracy jest obiektywną koniecznością". I dalej: „Wszystko to zakłada szerokie wykorzystanie stosunków towarowo - pieniężnych".

Rozważania autora na temat bodźców mają również związek z krytyką poglądów Stalina, który rozwinął teorię likwidowania stosunków towarowo - pieniężnych, eliminując tym samym rolę bodźców w budowie komunizmu.

„Błąd Stalina — pisze A. Arakelian — pogłębia to, że negował on towarowy charakter środków produkcji i twierdził, iż znajdują się one poza sferą działania prawa wartości. Tym samym negował on również zasadę ekwiwalentności".

STWIERDZIWSZY w zakończeniu, że i te błędne koncepcje Stalina zostały już w ZSRR przezwyciężone autor pisze: **„Ogromną wagę dla dalszego rozwoju nauk ekonomicznych ma — naszym zdaniem — stanowcza rezygnacja z metod lakierowania naszej rzeczywistości. Trzeba odważniej ujawniać sprzeczności i mobilizować masy do ich przezwyciężenia".** Wreszcie, jeśli chodzi o ekonomię polityczną, to „przezwyciężenie następstw kultu jednostki zakłada nie tylko naukową krytykę błędów Stalina, lecz również pozytywne oświetlanie problemów... poprzez twórcze uogólnienie praktyki budownictwa komunistycznego w oparciu o zasady marksizmu - leninizmu".

Opr. W. Ł.

SPORT

„Lato ZMS-1962" pod kątem sportu

Dwadzieścia tysięcy uśmiechniętych młodych ludzi — nawet gdy nie dopisała pogoda w okresie od połowy czerwca do połowy sierpnia, spędzało kilka tygodni nad jeziorami Białostocczyzny. Ta spora armia lepiej uczących się, czy pracujących dziewcząt i chłopców, dzięki trwającej już od kilku lat akcji „Lato ZMS — 62" odnowiła zasoby energii dzięki czynnemu wypoczynkowi.

Miałem okazję zwiedzić jeden z obozów nad jeziorem Sajno. Nie trudno było zauważyć, że sport stanowi jedno z podstawowych zajęć uczestników. Ciągły ruch na przystani kajakowej, tłok, gdy tylko dopisała pogoda w miejscach przeznaczonych do kąpieli i bez przerwy prawie zajęte boiska siatkówki.

W tej chwili można już zresztą podać ściśle sprecyzowane liczby tegorocznego lata ZMS. Przeciętny wiek uczestników niewiele powyżej lat 20-tu. A więc byli to ludzie młodzi, którzy powinni być trwale związani ze sportem. Udział w 11 obozach wzięło 896 osób. Jednym z zadań było także organizowanie lata młodzieży pozostającej w miastach i miasteczkach. W związku z tym 285 powołanych do akcji sztabów organizowało różnego rodzaju wycieczki, biwaki i spływy kajakowe. Odbyły się 82 spartakiady 1000-lecia, w których udział wzięło 1700 dziewcząt i chłopców. Zdobyto 2974 sportowych odznak festiwalowych. Ponadto zorganizowano jeszcze dziesiątki pomniejszych spływów, rajdów, imprez sportowych w lekkoatletyce, siatkówce, piłce ręcznej na obozach i w ramach „Lata w mieście". Ogółem jak podają materiały statystyczne w tegorocznej akcji „Lato — 1962" udział wzięło 20 tysięcy uczestników.

Na temat działalności sportowo-turystycznej i zainteresowań młodzieży biorącej udział w tegorocznej akcji rozmawialiśmy z kierownikiem Wydziału Sportu, Turystyki i Obozownictwa KW ZMS — tow. Bogdanem Burzyńskim.

— Zasadniczym celem naszej akcji było zachęcenie między innymi młodzieży do codziennych zajęć sportowych, do ruchu na powietrzu. Program obozów był tak ułożony, aby przez codzienne zajęcia przygotować fizycznie młodzież po powrocie do wydajniejszej pracy i nauki. Każdy obóz miał instruktora wf. W czasie trwania turnusu odbywały się spartakiady w różnych dziedzinach sportowych, zmontowano zupełnie niezłe zespoły siatkówki, które nawet nawiązywały kontakty z miejscowymi drużynami.

Największym kłopotem dla kierownictwa było zmieszczenie wszystkich chętnych na kajakach. Sprzętu wodnego na wszystkich obozach było stanowczo za mało. Dobrze, że obozy zlokalizowane zostały nad jeziorami. Gorzej jednak że nie umiano tego w pełni wykorzystać. Z analfabetyzmem wśród członków ZMS dawno poradzono sobie. Natomiast w walce z analfabetyzmem pływackim jesteśmy utopieni bardzo głęboko. Prawie 70 proc. tegorocznych uczestników nie umiało pływać. Nic więc dziwnego, że każda upalna niedziela pochłania w Polsce wiele ofiar. Dlatego nie wolno zmarnować okazji. Kategorycznie trzeba przełamać u wielu młodych ludzi niczym nieuzasadnioną awersję do wody. Na każdym obozie zlokalizowanym nad wodą powinien być specjalny instruktor pływacki, który organizował by obowiązkowe zajęcia.

Białystok - Wrocław na pierwszy ogień bokserskich finałów o Puchar GKKFiT

W niedzielę, 30 bm., rozpoczną się finałowe spotkania tegorocznej batalii juniorów — bokserów o Puchar GKKFiT. Jak wiadomo, przez sito eliminacyjne zwycięsko przeszły zespoły Łodzi, Białegostoku, Wrocławia oraz Poznania i one to walczyć będą ze sobą o miano najlepszej drużyny okręgowej w kraju. Zestawienie niedzielnych przewiduje mecze Białystok — Wrocław i Poznań — Łódź.

Białostocki mecz odbędzie się w Hali Jagiellonii o godz. 12, przy czym w barwach naszej reprezentacji wystąpią m. in. Gałązka, Dargiewicz, Markuszewski i Waluk. Przedsprzedaż biletów na mecz odbywa się w pokoju 60, w gmachu Związków Zawodowych przy ul. Skłodowskiej 3. (ko)

7 października - błyskawiczny turniej szachowy o Puchar „Gazety"

Wszystkich szachistów, tak zrzeszonych jak i niezrzeszonych informujemy, że doroczny, błyskawiczny turniej szachowy o Puchar „Gazety Białostockiej" odbędzie się w niedzielę, 7 października br., w sali Domu Prasy w Białymstoku (ul. Wesołowskiego 1).

Powiatowe spartakiady Tysiąclecia

Łomża. W dniach 17—23 bm. odbywała się w Łomży powiatowa spartakiada Tysiąclecia, której uroczyste zakończenie miało miejsce w przerwie meczu piłkarskiego ŁKS — Mazur. Za udział i osiągnięte wyniki podziękowali sportowcom przewodniczący Powiatowej i Miejskiej Rady Narodowej w Łomży. Ogółem w powiatowej spartakiadzie startowało 410 uczestników, w tym 172 dziewcząt. Odbyły się rozgrywki koszykówki, siatkówki, piłki ręcznej, tenisa stołowego, wyścigi kajakowe, strzelanie i zawody la.

I miejsce w spartakiadzie wywalczył wśród dziewcząt zespół Lic. Ped. przed Techn. Ekonom. i Lic. Og. Natomiast wśród chłopców zwyciężyło Techn. Przem. Pegagog. I przed Lic. Ped. i LZS. W czasie zawodów la Karczewski (Lic. Ped.) skoczył wzwyż 1,73, Skoczylas (TPP) wygrał biegi na 100 (11,7) i 400 m (54,6), a Sadłowski (LZS) skoczył w dal 6,30. Podkreślić należy aktywny udział w przygotowaniu spartakiady i przeprowadzeniu konkurencji nauczycieli szkół.

Bielsk Podlaski. Powiatowa spartakiada powiatu bielskiego odbyła się w Rutce, gromadząc na starcie około 200 uczestników, w tym 120 ze szkół. Program był dość urozmaicony i bogaty, a stadion zradiofonizowany. Obok rozgrywek sportowych, odbyły się: pokaz sprawności przeciwpożarowej, pokaz udzielania pierwszej pomocy sanitarnej, pokaz orek zimowych i „Zgaduj - zgadula, w zawodach la najlepiej spisali się uczniowie Szkoły nr 2 w Bielsku Podlaskim.

Poważnym niedociągnięciem organizacyjnym był fakt nie przewiezienia wszystkich chętnych uczestników spartakiady do Rutki. Winę za ten stan rzeczy ponosi Punkt Obsługi Turystyki w Białymstoku, którego kierownikiem jest Jan Mocnik. Mianowicie, mimo umowy Punkt Obsługi Turystyki nie przysłał jednego autokaru do przewiezienia osób z pobliskich miejscowości do Rutki. Młodzież z takich wsi, jak Wyszki, Niewinno - Borowe, Nurzec, Orna, Knorydy, Piliki i Boćki — musiała pozostać w domu. (ko)

3-etapówka dla wyczynowców i krok kolarski dla wszystkich chętnych

Kolarze — wyczynowcy, a więc zawodnicy licencji I, II III i IV, przygotowują się do sobotnio - niedzielnego wyścigu punktowanego Białystok — Hajnówka — Białystok, tzw. 3-etapówki.

Kolarską próbę dla wszystkich chętnych na dowolnym sprzęcie przygotowuje natomiast MKKFiT w Białymstoku. Będzie to I krok kolarski. Zgłoszenia chętnych przyjmuje i szczegółowych informacji udziela MKKFiT (Nowy Świat 14, tel. 74-39). Start do wyścigu w niedzielę o godz. 9 w Dojlidach.